Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 71 Kraków, niedziela 27 marca 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400,670

Systematyczne ataki na robotników

W ostatnich czasach zaszło u nas kilka rzeczy, które wskazują na większą ruchliwość sfer kapitalistycznych i stojących na ich usługach partyj w walce przeciw klasie robotniczej. Mówimy: większa ruchliwość, a można śmiało powiedzieć: większa zaczepność. Kapitał, który przez pewien czas siedział cicho, zajęty wydobywaniem subwencyj i dostaw, teraz z podmuchami wiosny nabrał wigoru i odrazu przystąpił do ataku na kilku naraz frontach.

Mieliśmy olbrzymi strajk włókienniczy w Łodzi, olbrzymi nawet na większy rozwój przemysłu niż u nas, bo obejmujący około 150 tysięcy ludzi. Był to strajk napozór tylko zaczepny, w rzeczywistości był to strajk obronny: obrona przed nędzą i głodem. Jeżeli — co szczegółowo wywiódł były minister pracy tow. pos. Ziemięcki — robotnik tkacki zarabia teraz o 35% mniej niż zarabiał przed wojną, podczas gdy w przemyśle tkackim w 1926 r. było znaczne ożywienie tj. duże zarobki, to nikt żądania o podwyżkę płac, żądania popartego strajkiem, nikt nieuprzedzony nie nazwie zaczepką czy nawet atakiem.

Przemysłowcy odrzucili jakiekolwiek żądanie. Przyszło do arbitrażu, który — tego można być pewnym — z pewnością nie skrzywdzi przemysłowców. A oni już uprzedzają wypadki, już przed arbitrażem zaczynają się mścić, zaczynają za strajk wyrzucać z pracy. W jakim celu to robią, do czego ta ich akcja zmierza? Dążą oni terorem do nastraszenia robotników, do uczynienia ich przy stępniejszymi dla przyjęcia gorszych warunków. Pozatem dążą przemysłowcy do wywarcia presji na rząd, aby nie był pochopny w przyznawaniu podwyżki płac, bo oni na to odpowiedzą masowem wydaleniem, powiększeniem bezrobocia.

Druga kategorja przemysłowców, idąca gwałtem i krzywdą do większych zarobków, to baronowie węglowi. Zasmakowała im świetna — wskutek strajku w Anglji — konjunktura z lata i jesieni z. r. i nie mogą ani rusz przyzwyczaić się do chudszych czasów, do zarabiania w — złotych. To, co im ubyło z powodu utraty eksportu, chcą sobie odbić na robotnikach i stąd widzimy ich systematyczne prowokacje: wypowiadanie umów zbiorowych, wydalanie robotników itd. Przemysłowcy węglowi wychodzą z założenia, że ich zarobek w żadnym razie nie może być uszczuplony. A że w górnictwie największym, prawie jedynym, wydatkiem są płace robotnicze, cóż prostszego, jak przez obcięcie tych płac powiększyć zysk z kopalń? To — wydaje im się — łatwiej przeprowadzić, aniżeli przyłożyć głowę i kieszeń do utrzymania zagranicznych rynków zbytu na węgiel.

Tak walka przemysłowców tych i innych znajduje oddźwięk w Sejmie tj. w tych partjach, które na przemysłowcach, na ich funduszach wyborczych, opierają swój byt. Okazało się to dobitnie na środowem posiedzeniu sejmowej komisji pracy, na którem cała chjena wraz z Piastem obaliła takie rzeczy, które na całym świecie uchodzą za nietykalne, mianowicie ratyfikację umów międzynarodowych. Co naszych endeckich służalców Lewiatana i chłopów z Piasta obchodzi, że Polska przyjęła obowiązek zniesienia pracy nocnej w piekarniach, obowiązek częściowego bodaj polepszenia doli kalek pracy — ich to nie wzrusza, że Polska, w razie odmowy ratyfikacji, okazałaby się niezdolną do zawierania umów międzynarodowych, dla nich interes własny, sposobność do pokazania klasie robotniczej pięści są ważniejsze nad interes państwowy.

Trzeba, aby robotnicy sobie uświadomili, że idą ciężkie czasy, walki sprowokowane dla ich osłabienia politycznego i gospodarczego. Jedyną odpowiedzią na te i następne ataki jest: skupienie szeregów, powiększenie ich przez rozbudowę organizacji, garnięcie się pod sztandary tej partji, która dotychczas broniła i dalej bronić będzie i może bronić interesów ludu pracującego. Na organizowanie się przemysłowców, czego świadkami byliśmy niedawno w Małopolsce zachodniej, jedyną odpowiedzią może być potężna organizacja robotnicza. Jeżeli organizacja potrzebną jest w czasach pokojowych, to co dopiero w czasie zbliżającej się, narzuconej walki!

Dlaczego Liga narodów milczy?

W ostatnich przesileniach międzynarodowych pokazało się, że Liga narodów jest zupełnie bezsilną. A jest to objaw niebezpieczny, gdyż może podkopać zaufanie do tej instytucji, w którą pokładano tyle nadziei.

Chiny są członkiem Ligi narodów. Ich terytorjum jest częściowo obsadzone przez wojska państw, będących również członkami Ligi. A obsadzenie to dotyczy nietylko obszarów, na które państwo obce wywierają wpływ na podstawie przestarzałych umów, ale także innych terytorjów. Wiadomo przecież, że wojska angielsko-japońsko-amerykańsko - włoskie zajęły nietylko dzielnicę cudzoziemską w Szangaju, ale także część chińskiego miasta, którego przynależność tylko do Chin jest bezsporną. Liga narodów wie o tem, ale nie troszczy się o to podeptanie prawa suwerenności swego członka; nie interesuje się tem, że członkowie Ligi grożą wojną drugiemu członkowi.

Włochy weszły w ostry zatarg z Jugosławją. Dziś położenie wprawdzie się poprawiło, ale wystarczy jakiś — choćby sztucznie wywołany — ruch wśród plemion albańskich, aby Mussolini wkroczył tam i zmusił Jugosławję do wojny. Co Liga narodów zrobiła w tem ciężkiem przesileniu? Kłócą się, czy Liga ma interwenjować czy nie. A dzieje się to dlatego, że Włochy są silne, podczas gdy Jugosławja jest słabsza i niema w Lidze tego znaczenia, co wielkie mocarstwo.

W parlamencie francuskim i w Reichstagu niemieckim mówiono o zatargu włosko - jugosłowiańskim. W Paryżu Briand oświadczył, że nie może przychylić się do żądania socjalistów o dokładne omówienie tej sprawy, ponieważ — co z jego oświadczenia wynika — rząd francuski musi przeszkodzić, aby w Izbie nie atakowano Mussoliniego i rządów faszystowskich. O możliwości interwencji Ligi narodów Briand nie powiedział ani słowa, co jest tembardziej uderzającem, ileże jest on jednym z największych zwolenników Ligi i jej rozbudowy. Dlaczego Briand o tem nic nie mówił? Bo — powiadają — Mussolini nie chce oddać rozstrzygnięcia sprawy Lidze, Chamberlain także nie chce, a gdzie ci dwaj nie chcą, tam i rząd francuski nie może chcieć.

Podczas gdy wszystkie mocarstwa są bezpośrednio albo pośrednio zawikłane w sprawy chińskie czy albańskie, to Niemcy są w tem przyjemnem położeniu, że mogą odgrywać rolę niezainteresowanego widza. Pokazuje się, że utrata wielkomocarstwowego stanowiska połączona jest dla Niemiec z pewnemi korzyściami. W Chinach Niemcy już uzyskały dla swego handlu wyjątkowe i uprzywilejowane stanowisko, co świadczy o słabości polityki imperjalistycznej. Okazuje się bowiem, że aby kupować od Chińczyków herbatę i jedwab a sprzedawać im maszyny i tkaniny nie potrzeba wcale wysyłać wojsk i okrętów — im mniej pokazuje się te dowody siły, tem więcej kwitnie handel.

Tensam obraz widzimy i na Bałkanie. Podczas gdy pierwej — w związku z przymierzem austrjacko - niemieckim — każdy niepokój bałkański odbijał się na polityce i gospodarstwie Niemiec, to dziś Niemcy są w tem szczęśliwem położeniu, że mogą nie dbać o to, co się dzieje w Albanji czy w innym niebezpiecznym kącie tej części Europy.

Tych korzyści nie zabezpiecza swym członkom Liga narodów. Nie zabezpiecza ona nawet swych członków przed atakami silniejszych. Nieszczęściem może być, gdy ci słabsi i atakowani zadadzą sobie pewnego dnia pytanie: co nam Liga daje i poco właściwie w niej siedzimy?

Niebezpieczeństwo bałkańskie

„Giornale d'Italia", omawiając sprawy bałkańskie, wyraża się między innemi, że dzienniki polskie, greckie i szwajcarskie, **inspirowane przez Francję**, rozpowszechniają wiadomości alarmujące o zaczepnych jakoby intencjach włoskich na Bałkanie...

Pytanie, jaką to prasę polską uważa dziennik włoski za podlegającą w zupełności wpływom francuskim?

W Polsce najbardziej swojem frankofilstwem — „bez zastrzeżeń", (że użyjemy nieco dawniejszego zwrotu endeckiego) reklamuje się prasa endecka... Ale ta sama prasa mimo wielkiego ochłodzenia się stosunków francusko-włoskich — plackiem pada przed Mussolinim, co nawiasem mówiąc, świadczy o jej politycznej kolowaciźnie i w sferze zagadnień zagranicznych.

Podamy tu jeszcze opinję, nadchodzącą z Londynu.

„Observer", przypomniawszy, że 9 listopada 1921 konferencja ambasadorów Wielkiej Brytanji, Francji i Japonji powierzyła była Włochom mandat zaprowadzenia pokoju w Albanji w razie, gdyby jej granice zostały pogwałcone, stwierdza, że pakt włosko-albański z r. 1926 przekroczył te uprawnienia, wprowadzając protektorat włoski nad Albanją. Pozwala on bowiem Włochom na interwencję w tym kraju nie tylko na wypadek nieposzanowania granic i niepodległości albańskiej, ale też, ażeby się przeciwstawić, skoro tego zechcą, wszelkim zmianom w rządzie albańskim. Dziennik dodaje, że interwencja Włoch w chwili obecnej **mogłaby w skutkach okazać się tak fatalna, jak aneksja Bośni i Hercegowiny przez Austrję w r. 1908.** Dla uniknięcia niebezpieczeństwa byłoby najwłaściwszem sprawę całą wnieść przed forum Ligi narodów.

Wickham Steed w liście, opublikowanym w „Timesie", widzi najlepsze wyjście w udzieleniu Jugosławji takich samych przywilejów w Albanji, jakie posiadają Włochy. Wówczas Jugosławja przestałaby się czuć w niepokojącem odosobnieniu, w które ją wtrącił traktat albańsko-włoski, zawarty ubiegłego roku w Tiranie.

Jedno wszakże pytanie, czy Włochy zgodziłyby się, ażeby zdobytym zyskiem z kimś się dzielić? I co pozostałoby z suwerenności albańskiej, gdyby już dwa państwa tam oficjalnie dysponować zaczęły? A wreszcie, czy ta gra na cztery ręce w innej formie nie groziłaby sporem pomiędzy zazdrosnymi muzykantami?

MIĘDZYNARODÓWKA A KONFLIKT WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

W związku z konfliktem włosko-jugosłowiańskim tow. Renaudel zawiadomił sekretarza komitetu wykonawczego międzynarodówki socjalistycznej Adlera, iż zwrócił się do komisji zarządzającej francuskiej partji socjalistycznej, aby zażądała ona zwołania w najbliższym czasie do Genewy komitetu wykonawczego socjalistycznej międzynarodówki robotniczej.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Kolejarze i pocztowcy u wicepremjera Bartla

Konferencja Bloku Związków komunikacyjnych z ministrem Romockim dnia 4 lutego br. zakończyła się tem, że minister Romocki podkreśliwszy, iż o ogólnej podwyżce płac pracowników państwowych niema obecnie mowy, oświadczył, że natomiast rząd **godzi się na poprawę uposażenia kolejarzy w drodze rewizji i odpowiedniej podwyżki należytości ubocznych.** Przyrzekł zarazem minister, że odpowiednie projekty zostaną przez Departament administracyjny doręczone związkom na piśmie.

W miesiąc potem otrzymały zblokowane związki ze strony departamentu administracyjnego krótki komunikat donoszący, jakie to „zamierzenia" poczyniło M. K. w sprawie podwyższenia dodatków ubocznych.

W odpowiedzi na pismo Departamentu administracyjnego, Blok Związków wystosował na ręce ministra Romockiego obszerny memorjał, w którym wyliczył wszystkie sprawy, jakie domagają się czemrychlejszego uregulowania. Zarazem zwrócił się Blok do wicepremjera Bartla z żądaniem odbycia konferencji, celem omówienia z wicepremjerem kwestji poprawy bytu pracowników kolejowych i pocztowych.

Konferencja odbyła się dnia *22* bm. Ze strony Bloku wzięli w niej udział: sekretarz generalny ZZK tow. **Grylowski**, prezes Związku Maszynistów **Majlich**, prezes Związku Urzędników Kolejowych **Lempkie** i prezes Związku Pocztowców tow. **Szczurek**. Prowadził delegację tow. poseł **Kuryłowicz.**

TOW. KURYŁOWICZ O POŁOŻENIU KOLEJARZY

W dłuższem przemówieniu skierowanem do wicepremjera, tow. Kuryłowicz opisał obecne położenie kolejarzy i pocztowców. Przyznana przez rząd podwyżka 10% już przed paru miesiącami była niewystarczająca, tembardziej obecnie, gdyż od tego czasu drożyzna znacznie się wzmogła. Za rok 1926 dała kolej już około 95.000.000 zł. czystej nadwyżki, co oznacza bardzo korzystne oprocentowanie kapitału, jaki cała kolej przedstawia, a ten procent wysoki uzyskano dzięki wyzyskowi pracy ludzkiej na kolejach, dzięki łamaniu ustaw o 8-mio godz. dniu pracy i o urlopach wypoczynkowych, dzięki przeciąganiu pracowników pracą, niedopłacaniem im tego, co im się słusznie należy, słowem dzięki całemu temu systemowi administracyjnemu, który pracowników obecnie tak gnębi.

Z kolei opisał poseł Kuryłowicz Wicepremjerowi przebieg dotychczasowych rokowań Bloku z MK, względnie z ministrem Romockim, podnosząc, że odpowiedź, jaką dał Departament administracyjny po miesięcznem wyczekiwaniu na postulaty Bloku, wcale nie odpowiada temu, co minister Romocki zapowiedział na konferencji Bloku. Odpowiedź Departamentu admin. ma tylko ten rezultat, że wśród kolejarzy wywołała jeszcze większe wzburzenie. Jeżeli w dzisiejszych warunkach daje się drobne groszowe podwyżki paru tylko pozycji dodatków ubocznych, pomijając cały szereg innych, to tego przecież żadną poprawą nazwać nie można. Podczas gdy płace zasadnicze rząd podniósł o 10%, to MK podnosi niektóre należytości uboczne zaledwie o 4%.

Blok wystosował tedy na pismo Departamentu administracyjnego obszerną odpowiedź, w której wskazał kierunek, w jakim winna pójść poprawa obecnego położenia pracowników.

Odpis tej odpowiedzi wraz ze streszczeniem postulatów Bloku wręcza tow. Kuryłowicz Wicepremjerowi.

ŻĄDANIA BLOKU KOMUNIKACYJNEGO

Blok domaga się uregulowania następujących spraw:

1) **Ściśle stosowanie ustawy o 8-o godzinnym dniu pracy,** turnusy służbowe i zapłata za godziny nadliczbowe w myśl tej ustawy.

2) **Ściśle stosowanie ustawy o urlopach wypoczynkowych,** tak, by wszyscy bez ograniczeń z nich korzystali.

3) Sprawa **awansów, przeszeregowania i etatów.**

4) **Ryczałty za przetaczanie;** aż do ich wprowadzenia reforma obecnego systemu premjowego w sensie równomiernego rozdziału tych premji z uwzględnieniem przedewszystkiem służby ruchu na stacjach.

5) **Dodatki nocne** dla wszystkich pracowników pełniących służbę nocną, podwyżka obecnych stawek, wymiar dostosowany do intensywności pełnionej służby nocnej.

6) **Premje warsztatowe**, uregulowanie, ujednostajnienie i podwyższenie obecnych zasadniczych stawek i gwarancja, że nie będą one w przyszłości obniżane.

7) **Djety i ryczałty za wyjazdy,** podwyższenie i uregulowanie tychże.

8) Zmiana systemu wynagrodzenia za jazdę **drużyn parowozowych i konduktorskich** i podwyższenia stawek.

9) **Manko kasowe** dla kasjerów; przywrócenie pracownikom ekspedycyjnym **dodatkowego wynagrodzenia** za czynności związane z poborem dodatku miejskiego.

10) Dodatkowe wynagrodzenie **dla st. palaczy** parowozowni narówni z dyspozytorami.

11) Sprawiedliwe obdzielanie wszystkich prac. kol. **umundurowaniem** w myśl postulatów tylokrotnie przedkładanych w tym względzie ministerstwu.

12) **Dodatki funkcyjne** z zastrzeżeniem równomiernego i sprawiedliwego ich rozdziału.

13) Przyznanie **określonych sum na zakup** potrzebnych pracownikom do pełnienia służby **materjałów kancelaryjnych i innych.**

14) **Ściśle przestrzeganie rozporządzenia M. K. o mianowaniu stało-dziennych,** usunięcie nadużyć z używaniem słowa „sezonowy", względnie „czasowy". Mianowanie sezonowych (czasowych) służących ponad 1 rok — **stałodziennymi. Natychmiastowe przywrócenie stałodzienności wszystkim** czasowym, którzy ją pod pozorami redukcji postradali.

15) **Usunięcie redukcji dni pracy,** tudzież podwyżki płac w dziale drogowym.

Wszystkie powyższe kwestje, równie, jak i wszelkie inne, wynikające z warunków pracy i płacy pracowników, winny być przez M. K. uzgadniane ze związkami.

PREMJE WARSZTATOWE

Tow. Kuryłowicz poszczególne sprawy bliżej omawia, miedzy innemi oświetlając nadużycia, dziejące się obecnie z premjami przetokowemi. Podniósł też, że jeżeli w sprawie premij warsztatowych administracja kolejowa nie zmieni swego obecnego postępowania krzywdzącego dla warsztatowców i dla pracowników biurowych przy warsztatach, jeżeli nadal, wbrew przeznaczeniu, jakie premje warsztatowe mają, będzie je zniżać, zamiast podwyższać stosownie do wzmożonej wydajności pracy warsztatowców, wreszcie jeżeli nie usunie się czemrychlej zametu, jaki obecnie w sprawie premji warsztatowych panuje, wówczas Związek z całą siłą wystąpi przeciw pracy w obecnym systemie premjowym i wezwie warsztatowców, by wogóle przeciwstawili się premjom.

Kończąc, podkreśla tow. Kuryłowicz, że jeżeli rząd chce okazać dobrą wolę w kierunku jakiej takiej narazie poprawy bytu kolejarzy, tedy poruszone powyżej kwestje winien uregulować czemrychlej.

Kol. Majlich i Lempkie, tudzież tow. Grylowski, popierali wywody rzecznika delegacji tow. Kuryłowicza.

ŻĄDANIA POCZTOWCÓW

Tow. **Szczurek** opisał obecne położenie pracowników poczt i telegrafów podnosząc, że poczta daje wyższe nawet dochody, aniżeli preliminowane w budżecie i podkreślając potrzebę poprawy bytu pracowników poczt i telegrafów.

ODPOWIEDŹ WICEPREMJERA

Na wywody tow. Kuryłowicza i delegacji i na poszczególne przez nią poruszane sprawy, wicepremjer Bartel obszernie odpowiadał. Ostateczny rezultat konferencji streścić się da w następującem oświadczeniu p. wicepremjera:

O żadnej globalnej podwyżce płac pracowników państwowych obecnie mówić nie można; dopiero **w maju br. będzie mógł rząd coś bliższego i bardziej konkretnego powiedzieć o możliwościach takiej ogólnej podwyżki.** Rząd uznaje, że obecne płace kolejarzy i pocztowców **są niewystarczające. —** To też rząd położenie pracowników **będzie się starał poprawić w drodze rewizji i odpowiedniego pod wyższenia obecnych należytości ubocznych.** W tym celu wicepremjer odbędzie w najbliższych dniach konferencję z ministrami: skarbu, komunikacji i poczty, celem zastanowienia się, w jakim kierunku pójść może poprawa pracowników kolejowych i pocztowców.

Na tem zakończyła się konferencja po 2-godzinnem trwaniu.

DELEGACJA U MINISTRA ROMOCKIEGO

Tegoż dnia udała się delegacja ZZK w osobach członków Wydziału Wykonawczego tow. Maxamina, Buczka, Batora i Skowrona do MK. i przedłożyła ministrowi Romockiemu postulaty pracowników kolejowych. Delegacja domagała się zrealizowania postulatów i odpowiedzi na wniesione memorjały w tych sprawach. Oprócz żądań przedstawionych p. Bartlowi, delegacja poruszyła sprawę turnusów konduktorów w Krakowie—Płaszowie, wreszcie turnusów drużyn przetokowych w Krakowie. — Minister komunikacji zobowiązał się do trzech tygodni dać odpowiedź na wysunięte postulaty, oświadczając, że niektóre z tych są w załatwieniu.

BORYS PILNIAK

Zabójstwo Komandarma

OPOWIEŚĆ NIEZAGASŁEGO KSIĘŻYCA

(Z rosyjskiego przełożył H. P.)

8

„Przyszedł kozioł i powiedział: A ty śpij, śpij, śpij, śpij, śpii". Uśmiechnął się, przebiegle spojrzał na Nataszę i na Popowa i zaśpiewał to, co mu wpadło do głowy, kojarząc się ze słowami: „Śpij, śpij, śpij". Zaśpiewał!

„Przyszedł kozioł i powiedział: A ty śpij, śpij, śpij, śpij, śpij... Ani pi-śnij, ani pi-śnij, ani pi-śnij"...

Natasza otworzyła oczy, uśmiechnęła się, a Gawryłow śpiewał w kółko dwa ostatnie wiersze głosem nieopanowanym (marnie, doprawdy, śpiewał), dopóki Natasza nie zasnęła.

Wówczas Gawryłow i Popow zasiedli w dwójkę do herbaty.

Popow zapytał: — „Może zagotować ci, Nikotka, manny?"

Siedzieli naprzeciw siebie, półgłosem mówili, powoli, nie spieszyli się nigdzie, dużo wypili herbaty. Gawryłow rozpiął kołnierz kurtki i pił herbatę ze spodka. Po rozmaitych błahostkach, o tem i o owem przy drugiej, jedwie napoczętej szklance, Popow zadumał się i powiedział:

— Nikotka, a moja Zina poszła ode mnie, zostawiła mi dziecko, poszła do jakiegoś inżyniera, którego ponoć dawniej kochała. Nie chcę jej sądzić, nie chcę słów złych ciskać, a jednak — co tu gadać — uciekła jak suka, nie powiedziała nic, zataiła. Wstyd mnie zżera — też zabrałem ją z nory na froncie, przygarnąłem, kochałem i jak ostatni dureń nie skąpiłem ciepła serdecznego człowieczego — a to była tylko paniusia — ot nie poznałem człowieka, który pięć lat ze mną żył... — I Popow szczegółowo opowiedział o wszystkich drobiazgach rozejścia się, które zawsze są tak niezmiernie przykre, właśnie wskutek tej drobiazgowości, wskutek tych drobiazgów, które przesłaniają rzeczy wielkie. Poczem zaczęli mówić o dzieciach i Gawryłow opowiadał o swem ognisku domowem, o trzech swych synkach, o żonie, która się już postarzała, a jednak jest wciąż nadal jedyna dla Gawryłowa.

Komandarm — na odchodnem powiedział:

— Daj mi jaką książkę, tylko wiesz, całkiem zwykłą — o dobrych ludziach, o dobrej miłości, ot coś w rodzaju „Dzieciństwa i chłopięctwa". Tak — powiedział Gawryłow.

W mieszkaniu Popowa we wszystkich kątach leżały stosy całe książek, lecz zwykłej książki o zwykłej ludzkiej miłości, o zwykłych zdarzeniach, o zwykłem życiu, o słońcu, o ludziach i o zwykłej ludzkiej radości — takiej książki Popow nie znalazł.

— Ot — masz — rewolucyjna literatura — zażartował Gawryłow. — No, niech tam, jeszcze raz przeczytam Tołstoja. Doskonale mówi tam o starych rękawiczkach na balu. — Gawryłow zasępił się, umilkł, a potem cicho powiedział: — Dotąd ci, Alaszka, nie mówiłem, by czasu na błahą nie marnować rozmowę. Byłem dziś i u władzy i w klinice u profesorów. Profesorowie mędrkowali nademną. Nie chcę, by mnie krajali, oczywista, jestem przeciwny. Jutro idę pod nóż. Przyjdź więc do kliniki, nie zapominaj o przeszłości. Dzieciakom ani żonie nic nie pisz. Żegnaj! — i Gawryłow nie uścisnąwszy dłoni Popowa, wyszedł z pokoju.

Przed hotelem stało kryte auto. — Gawryłow wsiadł i rzucił szoferowi: — „Do domu, wagon salonowy" — Maszyna pomknęła chyżo przez miasto. Na bocznym torze ślizgał się księżyc po szynach; przebiegł pies, zawył i znikł w otchłannej czarnej ciszy szyn. Na stopniach wagonu stał wartownik; zastygł w bezruchu, gdy przechodził Komandarm. Wyrósł nagle w korytarzu ordynans, wysunął głowę służący — zapalono w wagonie lampy elektryczne — i milcząca, błękitna, prowincjonalna cisza zapanowała w wagonie. Komandarm przeszedł do coupe — sypialni, zdjął buty, włożył nocne pantofle, rozpiął kołnierz kurtki, — zadzwonił — „herbaty"; przeszedł do salonu, siadł przy stole; służący przyniósł herbaty, lecz Komandarm nie tknął jej. Długo siedział Komandarm nad książką, nad „Dzieciństwem i chłopięctwem", czytał, rozmyślał nad książką. A potem przeszedł Komandarm do sypialni, przyniósł duży blok-notes, zadzwonił: „Atrament, proszę" — i zaczął powoli pisać, zastanawiając się nad każdem zdaniem. Napisał jeden list, przeczytał, pomyślał chwilę, zakleił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LUDWIK BEETHOVEN
(maska pośmiertna)



Dziś w dniu 26 marca przypada setna rocznica śmierci genjalnego muzyka.

Tak rządzą czerwoni!

Opieka nad macierzyństwem w Wiedniu

Socjalistyczna gmina wiedeńska postanowiła wydawać bezpłatnie każdej matce bieliznę dla nowonarodzonego dziecka. Każdy noworodek otrzymuje jako podarek od gminy wiedeńskiej pakiet, ozdobiony obrazkiem wyobrażającym matkę. Pakiet zawiera garnitur dla niemowlęcia, wykonany z najlepszych materyj, jaki dotychczas mogły zakupywać dla swych dzieci tylko bogate matki. Pakiet zawiera 24 pieluszki, 2 flanele, 1 wielki ciepły koc flanelowy, ręcznik kąpielowy, 2 podściółki gumowe, 6 koszulek, 6 kaftaników, 1 sukienkę, 2 opaski na brzuch i 1 garnitur złożony z mydła, kremu dla dzieci i pudru. — W razie narodzin dwojaczków otrzymuje matka dwa garnitury. Pokażcie nam jedną gminę burżuazyjną, któraby tak dbała o zdrowie dziecka, jak czerwona gmina wiedeńska!

najmniej powstałaby możliwość uniknięcia niejednej zbrodni tego typu.

Istnieje przytem i druga sprawa jeszcze. Brak możności zawierania ślubów cywilnych (w byłym zaborze rosyjskim) powoduje niekiedy kler do żądania nadmiernych opłat za śluby. Rażący przykład z tej dziedziny podawał w swoim czasie organ niedawno zmarłego Arcybaszewa — „Za swobodu" w korespondencji z Kresów wschodnich, gdzie wspominał o pewnym proboszczu prawosławnym, który tak wyśrubował opłaty ślubne, że uboższa młodzież z pośród jego parafjan, nie mogąc się dostać do ołtarza, musi żyć „na wiarę".

Tem chętniej cytujemy wypadek, dotyczący wsi prawosławnej, ażeby wskazać, że państwo, mające ludność różnych wyznań, musi się orjentować doświadczeniami wielostronnemi.

Rzecz naturalna, iż rozumne i rozumnie wykonywanie ustawodawstwo świeckie nie będzie sprzyjało nieuzasadnionym fantazjom rozwodowym, ani tem mniej rozbijało małżeństw zgodnych, względnie nie przedstawiających takich sprzeczności, iżby się decydowały na straty ze zwinięciem założonej rodziny złączone.

W całym obozie klerykalnym chodzi tu głównie o temat agitacyjny, klerowi zaś może w dużym stopniu zależeć na tem, ażeby w dziedzinach, w których niegdyś niepodzielnie decydował — ten stan, gdzie się to uda — obwałować.

Odpowiedź

NA KOMUNIKAT KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU LEKARZY PRZECIW KASIE CHORYCH

—o—

Dyrekcja Kasy chorych w Krakowie z niezwykłem zdziwieniem przeczytała komunikat Związku krakowskiego lekarzy, zamieszczony w niektórych pismach; niestety zapowiedziana odezwa dotychczas nie znajduje się w rękach lekarzy i dlatego na razie nad szczegółami, zawartemi w odezwie musi przejść do porządku dziennego. Komunikat wspomina jednak o 2 postulatach, a mianowicie: **„gruntowna reorganizacja systemu leczenia w Kasach chorych, zapobieganie wkraczaniu Kas chorych i szpitali w zakres prywatnej praktyki".**

Dyrekcja Kasy chorych powinna właściwie przejść do porządku dziennego i nad powyższą enuncjacją, mimo to, aby dać wyraz dobrej woli zaznacza, że Zarząd krakowskiego Związku lekarzy **przekracza swoje kompetencje**, gdyż podstawą do wyborów do Zarządu krakowskiego Związku lekarzy nie jest kwalifikacja wiedzy lekarskiej, nawet ci lekarze z zarządu krakowskiego Związku lekarzy, którzy stoją na wyższym poziomie wiedzy lekarskiej, nie starali się zapoznać z systemem lecznictwa kasowego, a już zupełnie niedopuszczalną jest rzeczą, by zarząd Związku lekarzy wtrącał się w sprawę budowy szpitali kasowych, która z jednej strony należy ściśle i wyłącznie do zarządu Kasy, a z drugiej strony do świadczeń Kasy wobec członków, co jest granitową podstawą ustawodawstwa społecznego.

Najsmutniejszem zjawiskiem jest fakt, że w zarządzie Związku lekarzy znajdują się członkowie, którzy, **iużto byli lekarzami Kasy chorych, iużto starali się bez zastrzeżeń o posady lekarzy kasowych.** **Dyrekcja Kasy chorych w Krakowie.**

Teologiczne narady a mordercze odpowiedzi

Wszelkie zjazdy duchowieństwa katolickiego lub zjazdy klerykalno-świeckie obracają się u nas około dwóch tematów ze szczególnem upodobaniem: są to bądź sprawy nieprzystojnych — zdaniem kleru — strojów kobiecych i takichże tańców, bądź kwestja niedopuszczenia świeckiego ustawodawstwa do uregulowania spraw małżeńskich — te mają pozostać lub, jeżeli chodzi o Wielkopolskę i Pomorze, w pewnej mierze i Małopolskę, ponownie stać się monopolem kościelnym. Tak jak gdyby związek małżeński — wprawdzie aktem kościelnym zasadzony — nie rozwijał się następnie na niwie społecznej i nie interesował nikogo, prócz Kościoła.

Kościół katolicki posiada swoją interpretację słów Chrystusa, dotyczących małżeństwa — nikt nie wymaga oczywiście, ażeby tę interpretację zmieniał, ażeby podpisywał się pod świeckiem rozstrzygnięciem, odbiegającem od jego formuł. Niech je uznaje za błędne, ale...

Ale, gdy życie wymyka się mu w tej dziedzinie z rąk, czy to w formie **podstępu** (niesłychanie rozpowszechnione **obecnie** wśród warstw inteligencji rozwody za pomocą **zmiany wyznania**) czy toruje sobie drogę do celu **zbrodnią** — jest chyba dość widocznem, że zachodzi racjonalna podstawa względnięcia do tych stosunków ze strony państwa, którego normy muszą się umiejętnie dostosowywać do bieżących warunków życia.

Tuż po ostatnim zjeździe biskupów prasa warszawska — dysponująca dużą ilością miejsca i notująca w swych kronikach różne zbrodnie, jednego dnia wspomniała aż o dwóch faktach zbrodniczego potargania węzłów małżeńskich. Jednym było podpalenie w Tarnopolskiem chaty przez żonę, ażeby spalić śpiącego męża; drugim — sprawa, rozpatrywana obecnie przez sąd apelacyjny, a dotycząca włościanki z Łomżyńskiego, obarczonej wyrokiem 15 lat ciężkiego więzienia, ponieważ sąd uznał ją był winną otrucia męża, a następnie powieszenia go na drzewie, celem stworzenia pozoru samobójstwa.

Oczywiście, gdyby istniała dla małżeństw forma legalnego rozwiązywania związków, które się przeradzają w taką okrutną nienawiść — w teorji przy-

BEETHOVEN

W setną rocznicę zgonu

—o—

Zjawiają się od czasu do czasu w dziejach przejawów ducha ludzkiego tęgie umysły, silne indywidua, które wytykają myśli ludzkiej przyszłość, skierowując ją na nowe tory. Do takich zaliczyć trzeba genjusza, przed mogiłą którego cały świat dziś w skupieniu chyli głowę. Jest to twórca potężnej symfonji radości, człowiek, którego los srodze ścigał, któremu przez całe życie wolno było tylko tęsknić do szczęścia i radości, człowiek, który sztuką swą pragnął ludzkość uszczęśliwić — Ludwik van Beethoven. Miser et pauper sum — oto zdanie, które Beethoven przez całe życie powtarzał. W zdaniu tem zamknięte jest całe życie mistrza, któremu los skąpił chwili szczęśliwej i wzniosłej, z wyjątkiem może okresu — a był to ostatni okres jego życia — kiedy tworzył IX symfonję. Urodzony 17 grudnia 1770 roku w Bonn nad Renem, jako najstarszy z trzech synów biednego muzyka pochodzenia holenderskiego, twórca nieśmiertelnych symfonij już od najmłodszych lat doznawał upokorzenia w domu rodzicielskim. Ojciec jego, człowiek o niewielkiej wartości umysłowej i moralnej obchodził się z synem surowo, a na muzyce dobrze się nie znał. Jako pierwszy nauczyciel przyszłego twórcy „Fidelia", często o północy przychodząc pijany do domu, budził małego Ludwika, zmuszając go do ćwiczenia. To niegodziwe postępowanie ojca wryło się głęboko w pamięci mistrza, budząc u niego brak zaufania do własnej rodziny, która, jak sam często mówił, nie zrozumiała go. Dziwne były koleje życia tego wielkiego człowieka. Żyjąc w wiecznej rozterce z samym sobą, Beethoven marzył o wielkości i sławie. Był świadom swej wyższości intellektualnej i potęgi genjusza. Często mawiał: „wiem, że bliżej Boga jestem w sztuce mej od innych, nie obawiam się o swą muzykę — nie spotka jej ciężki los, kto ją zrozumie „wyzwoli się z nędzy, która innych przygniata". Czyż nie te same zamiary miał Słowacki, który potęgą swego genjusza chciał „zjadaczy chleba w aniołów przemienić"?! — Jeśli do tego dodamy kłopoty finansowe, w jakich Beethoven często się znajdował, oraz nieuleczalną chorobę, utratę słuchu, wówczas przyczyna owej wiecznej rozterki wewnętrznej stanie się dla nas zrozumiałą. W styczniu 1800 roku tak pisze Beethoven do przyjaciela swego Wegelera, słynnego naówczas lekarza: „Słuch mój słabnie od trzech lat. Przyczyną ma być moja choroba brzuszna, która się we Wiedniu pogorszyła. W teatrze muszę podejść do samej orkiestry, by zrozumieć aktorów. Wysokich tonów śpiewu lub instrumentu nie słyszę wcale. Ledwo zrozumieć mogę, jeśli ktoś ciszej do mnie przemawia, — dźwięki słyszę coprawda, lecz słów nie rozumiem, a przytem nie znoszę krzyku. Już często przeklinałem życie; Plutarch jednak nauczył mnie rezygnacji. Chcę borykać się z losem swym, lecz nie uniknę chwil, kiedy będę się czuł najnieszczęśliwszą istotą na świecie. Tobie powierzam tę tajemnicę". Chwili tej rzeczywiście nie uniknął. Po górnej i chmurnej młodości przyszły nań lata klęski. Dnia 2 grudnia 1826 roku Beethoven zachorował podczas podróży do Wiednia, w otwartym powozie brata na zapalenie płuc, skomplikowane puchliną wodną. Polecił bratankowi zawezwać lekarza. Zacny bratanek natomiast dopiero w kawiarni, grając w bilard, przypomniał sobie ciężko chorego stryja i dał kelnerowi zlecenie odnaleść jakiegoś lekarza. Jeśli już bratanek nie grzeszył dobrą pamięcią, to tem bardziej kelner. Po kilku dniach zachorował przypadkowo ten sam kelner; po przybyciu do kliniki przypomniał sobie zlecenie młodzieńca. Profes. Wawruch natychmiast udał się do Beethovena. Widzimy stąd w jakiem zaniedbaniu śmiertelnie chory mistrz się znajdował. Od dnia 18 grudnia 1826 roku do 27 lutego 1827 roku poddał się czterem operacjom. Podczas jednej z nich, bardzo bolesnej rzekł: „Lepsza woda z brzucha, niż z pióra". Jeden z wie-

UWAGI

Endecki zgrzyt przeciw Słowackiemu

Endecki publicysta i literat p. Wasilewski sarka w „Kurjerze Poznańskim" na projekt sprowadzenia zwłok J. Słowackiego na Wawel. Świetny poeta, ale nie należy mu się grób królewski. „Wawel był, jest i będzie przybytkiem królewskim". Dlatego p. Wasilewski twierdzi, że

„...jeśli naród może sobie pozwolić na danie folgi pietyzmowi wobec grobów, to któż mu zgani, gdy zapragnie sprowadzić na Wawel królów, których prochy spoczywają jeszcze za granicami Polski? Wawel czeka na Stanisława Leszczyńskiego, na Stanisława Augusta. **A któż powiedzieć może, czy w Polsce nie będzie jeszcze królów?"**

„Obóz Wielkiej Polski" zapewne marzy o zafundowaniu Polsce królewskiego rodu i boi się go obrazić, lokując prochy „intruza" w miejscu, które winno być zarezerwowane na jego groby familijne... Ale nie wszyscy w Polsce posiadają takie „skrupuły", nie wszyscy też uważają, że z szacowną pamiątką przeszłości godniej się postąpi, sprowadzając do niej zwłoki choćby, niefortunnego króla... Ale króla.

Tylko parwenjusze — dowodzi dalej p. Z. Wasilewski — nie rozumieją całego nietaktu, tkwiącego w ich planie. Nie rozumieją, co znaczy hierarchja, co znaczą — za wysokie progi.

Na dowód, że nie przesadzamy, komentując w ten sposób słowa p. W., przytaczamy poniżej odnośny urywek:

„A nam tak się spieszy z tym Wawelem! Nie należy być **parwenjuszem w zachciankach**, zwłaszcza w obliczu odwiecznych legend narodu. Pokolenie nie umiejące czuć historycznie, które korzysta z wolności na to, **żeby na codzień przyodziewać się w purpury, jest parwenjuszowskie. Zachowajmy trochę hierarchji choćby w symbolu. Nie spieszmy się przynajmniej z demokratyzacją Wawelu".**

Tak wyraża się p. Z. Wasilewski, który odgrywa rolę „pięknoducha" wśród zwykłych i „obozowych" endeków... Dla niego uczczenie Słowackiego — to taka sprawa codzienna, szara — na „purpurę" dla niej ekspensować się nie wypada.

Pan Wasilewski stawia swoje „veto".

Bo Słowacki legitymuje się „tylko" genjuszem, a nie krwią królewską, więc wara tak „demokratyzować" Wawel!

—ooo—

P. Kiernik endekiem?

„Dziennik Lwowski" zamieszcza następujący telegram własny:

„Warszawa, 23 marca. Jeden z przywódców Piasta, b. minister spraw wewn. Kiernik przyjęty został do Obwiepolu, gdzie zajmie się specjalnie pracą na wsi. Wiadomość ta wywołała rozłam w warszawskiej organizacji Piasta. Pan Kiernik jest jak wiadomo mężem zaufania Witosa."

Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, mielibyśmy dowód, w jakim kierunku rozwija się Piast. Dlugoletnia spółka z chjeną robi swoje. P. Kiernik, który się „wsławił" jako „generał" podczas zajść w listopadzie 1923 w Krakowie, ma widocznie kwalifikacje na oboźnego i dlatego — jak powyższa wiadomość podaje — trafił do „Obozu Wielkiej Polski". Będzie on tam organizował wieś, czyli będzie Piastowi odbijał chłopów na rzecz endeków. Jest to pewnego rodzaju robota adwokacka, która jest przecież zawodem p. Kiernika.

Trzeba też przyznać, że ma on powody do niezadowolenia ze swego patrona Witosa. On, który był ministrem spraw wewnętrznych, został w gabinecie Witosa w 1926 r. zdegradowany na ministra rolnictwa. I to teka i tamto teka, ale nie wszystkie teki są równe. Na stanowisku ministra spraw wewnętrznych komenderował prawdziwem wojskiem, a jako minister rolnictwa najwyżej gajowymi i dozorcami polnymi. Taka degradacja woła o zemstę a tą będzie konkurowanie wśród chłopów. Znać, że wybory za pasem: każdy ratuje się, jak może.

—ooo—

„Głos Narodu" fałszuje!

Wczorajszy „Głos Narodu" omawia w artykule wstępnym dyskusję nad polityką zagraniczną w Reichstagu i dochodzi do stwierdzenia, że „przeciw obecnej granicy polsko-niemieckiej wypowiedzieli się reprezentanci wszystkich klubów parlamentarnych" i dodaje dalej: **„Socjalny demokrata Breitscheid nie wypowiedział się tym razem w tej sprawie**, co zresztą było zbyteczne wobec pierwotnych jego antypolskich wynurzeń".

„Głos Narodu" popełnił fałszerstwo. Podaliśmy we wczorajszym numerze — za organem socjalistycznym „Vorwart" — mowę tow. Breitscheida, w której zacytowaliśmy ustęp dotyczący spraw polsko-niemieckich w ogólności, a granic w szczególności. Dla ścisłości powtarzamy zdanie o granicy, które brzmi (wedle „Vorwartsu"): „Mamy niemiecko-polską umowę arbitrażową, wedle której oba państwa są zgodne w tem, że **prawo jednego państwa nie może być zmienione bez jego woli. A do prawa każdego państwa należy prawo do granic."**

Jasnem więc jest, że tow. Breitscheid uznaje granice polsko-niemieckie, fałszem tedy jest twierdzenie „Głosu Narodu", jakoby Breitscheid nie wypowiedział się w tej sprawie. Przypuszczamy, że w redakcji chadeckiego organu mają „Vorwarts" i mogli tam przeczytać mowę Breitscheida. Woleli jednak czytać **mowę ks. prałata Kaasa** z centrum, a więc bliskiego sobie ideowo polityka, który razem z nacjonalistami „psioczył" na Polskę.

To niepięknie, panie (?) **W. Z.**, tak przekręcać fakta.

—ooo—

Ale kto mu życie powróci?

W r. 1921 w Pustomytach pod Lwowem popełnione zostało morderstwo na osobie miejscowego mieszkańca Grzegorza Stecia. Oskarżony o popełnienie zbrodni kochanek żony zamordowanego, Ignacy Amałowicz, został skazany przez sąd doraźny na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok niezwłocznie wykonano...

Teraz jednak, po sześciu latach, okazało się, że sprawcami skrytobójczego mordu są dwaj inni ludzie — Oleksa Hołomaj i Józef Reiter. Nagromadziły się przeciw nim dowody, mordercy przyznali się więc do winy i zostali odstawieni do więzienia.

Pomyłka sprawiedliwości... Pomyłki takie zdarzają się zawsze i wszędzie, we wszystkich czasach i we wszystkich krajach. W tym wypadku widocznym jest jednak powód pomyłki: oto działał sąd doraźny, sąd, który w ciągu doby musi przeprowadzić całe postępowanie i wydać wyrok! Niech nikt nam nie mówi, że w sądach doraźnych pomyłka jest rzadkością. Była Galicja wie doskonale, że tysiącami i dziesiątkami tysięcy znaczyły tu swą drogę wojenne sądy doraźne. Ale to była wojna — a teraz mamy pokój! Czy trzeba mnożyć te straszne omyłki? Omyłkę można spostrzec później — ale życia rozstrzelanemu czy powieszonemu niewinnie nikt nie wróci!

W dużych połaciach Polski obowiązują wciąż jeszcze sądy doraźne. Czyż sprawa Stecia nie powinna stać się sygnałem do podniesienia hasła: **Znieść sądy doraźne!**

—ooo—

Kelner i szofer to nie człowiek

Dopiero przed dwoma tygodniami oskarżyła korfancka **„Polonia"** kelnerów śląskich o uprawianie szpiegostwa. Organ p. Korfantego, którego hipoteka moralna nie należy do najczystszych, odważył się rzucić kelnerom w twarz taki zarzut:

Cały kraj, a szczególnie województwo śląskie jest pokryte siecią szpiegów sanatorskich. Dochodzi do tego, że nawet w restauracjach utrzymuje się pomiędzy kelnerami swych mężów zaufania, którzy donoszą o rozmowach gości.

„Polonji" pozazdrościł laurów oszczercy **„Głos Poranny"**, organ NPR w Katowicach. **„Robotnicza"** ta gazeta takie zarzuty stawia szoferom i kelnerom:

Zawody: szoferski i kelnerski, na ogół bardzo nikłe, ale ich ważność nader doniosła. Szoferzy przewożą nietylko zwykłych śmiertelników, hulaków i darmozjadów. Przewożą oni i naszych ministrów, wojewodów, dyplomatów i ich akta, są w możności o niejednej tajemnicy się dowiedzieć i zdradzić ją na niepowołanem miejscu albo zagranicą, a wiadomą rzeczą jest, że zagranica za takie wiadomości albo zaginione akta dobrze płaci.

Inteligentni i sprawni kelnerzy mają nieraz dość sposobności do wtajemniczenia się w niejedną dla ogółu tajną sprawę, a mianowicie przy obsłudze posłów, wojewodów, ministrów i dyplomatów. Umieją oni też niejedną ambitną żonę, albo służbę dygnitarzy wybadać o celu pobytu tych dygnitarzy na rautach, koncertach, w towarzystwach albo obiadach lub wieczerzach, w tym lub innym hotelu. Ich sprawność i umiejętność może tu bardzo wiele zdobyć i zarobić.

A więc na ogół nikłe te zawody mogą odegrać bardzo ważną rolę. I mimo to, że wiemy, iż przezorność naszych dygnitarzy jest wielka i że nie każdy szofer i kelner jest do takich spraw gotów, to jednak istnieje wielka niepewność, skoro te zawody są zorganizowane w niepowołanych albo wrogich nam rękach.

Te „niepowołane i wrogie ręce" — to PPS. Złość NPR do kelnerów i szoferów płynie stąd, że pracownicy tych dwóch zawodów porzucili enperowskie związki zawodowe i przeszli gremjalnie do związków klasowych. Dopóki więc byli w NPR — byli zaufania godni. Teraz, gdy są w PPS — piętnuje się ich jako **szpiegów**. Chadecka „Polonia" zarzucała kelnerom, że są konfidentami policji — polskiej. Enperowski drab poszedł jeszcze dalej i twierdzi, że szoferzy i kelnerzy są szpiegami na usługach państw zagranicznych!!!

Enpeerzy myślą, że jeżeli zawód kelnerski i szoferski wymaga uprzejmości wobec gości w pracy, to tem samem wolno kelnerów i szoferów mieszać z błotem, opluć, znieważyć, spoliczkować? Enpeerzy sądzą, że kelner i szofer to nie człowiek? **Kelnerzy! szoferzy!** będziecie jeszcze nieraz mieli sposobność napluć w twarz podłym Waszym oszczercom! Oto hasło: **ani jednego kelnera, ani jednego szofera w chadeckich lub enperowskich związkach! Nigdy, nigdzie, ani jednego głosu przy wyborach chadekom lub enperowcom!** Skoro się im kelnerzy i szoferzy nie podobają, to niech się bez nich obejdą!

---

dońskich przyjaciół, słynny lekarz Malfatti, dał się nareszcie ubłagać i leczył Beethovena razem z profesorem Wawruchem. Lecz nadaremnie; Ludwik van Beethoven, największy kompozytor instrumentalny wszystkich narodów i czasów, jeden z najtęższych umysłów w dziejach przejawów ducha ludzkiego umarł w 57 roku życia swego, dnia 26 marca 1827 roku.

Dziwne było życie tego „paupra". Czując żal i nienawiść do świata i ludzi, do wszystkiego co boskie i ludzkie, żyjąc w odosobnieniu, niemal jak pustelnik w wiecznej walce z sobą samym, wielki ten człowiek ściągnął na siebie nienawiść tak krewnych jak i znajomych. Posądzano go, iż jest mizantropem, odludkiem i sybarytą. Dlatego też mistrz, chcąc się niejako usprawiedliwić przed światem i ludźmi, już w roku 1802 podczas pierwszej choroby, czując się bliskim śmierci napisał testament, który, będąc jedną z najcenniejszych, oprócz dzieł muzycznych, pamiątek po zmarłym mistrzu, pozwala nam lepiej zrozumieć i poznać Beethovena jako artystę. W testamencie tym wyjawia wszystkie tajniki duszy swojej. To, co czuł i cierpiał przez całe życie wyjawił teraz przed światem... „O ludzie, którzy uważacie mnie za odludka, uparciucha i mizantropa, jakże niesprawiedliwie mnie osądzacie! Od dzieciństwa samego pełen byłem życzliwości, pełen chęci do wielkich czynów... Boże, Ty widzisz duszę moją. Ty ją znasz i wiesz, że pełna jest miłości i dobrych chęci! Ludzie, pamiętajcie, czytając słowa te, że niesprawiedliwie mnie sądziliście; nieszczęśliwi zaś wśród was niech się pociesza, że znalazł we mnie równego sobie, który, pomimo wszelkie przeszkody zrobił wszystko co mógł, by zostać godnym człowiekiem i artystą...Polećcie dzieciom waszym cnotę, — tylko ona uszczęśliwia, nie pieniądz. Mówię z doświadczenia. Jedynie cnota podtrzymywała mnie w nędzy, tylko jej oraz sztuce zawdzięczam, że życia nie zakończyłem samobójstwem... O, Opatrzności, przeznacz i dla mnie choćby jeden dzień niezmąconej, wyższej radości! Już tak dawno jej nie doznałem. Boże, kiedyż? Czyż niema jej dla mnie na tym świecie? Nigdy? — Nie? — Zbyt surowy los!" — Dopiero po 22 latach już prawie u schyłku życia ogarnęła nim szlachetna, wyższa radość, którą wyraził w dziewiątej symfonji.

Edmund P.

Powrót ex-cesarza do Niemiec

STAJE SIĘ AKTUALNY

Sprawa ewentualnego powrotu b. cesarza Wilhelma do Niemiec stała się ponownie aktualną kwestją. „Vossische Ztg." ogłasza list pruskiego prezydenta ministrów Brauna do kanclerza Rzeszy Marxa, w którym premjer pruski zwraca uwagę kanclerza na konieczność zapobieżenia powrotowi Wilhelma, który nastąpić może po upływie terminu ważności ustawy o ochronie republiki, która to ustawa obowiązuje tylko do 21 lipca br. Ponieważ powrót b. cesarza mógłby wywołać poważne niepokoje w Niemczech i byłby ze względów zarówno zewnętrzno- jak i wewnętrzno-politycznych niebezpieczny, przeto rząd pruski uważa za właściwe przedłużenie ustawy o ochronie republiki.

Rząd kantoński obejmuje władzę w Szangaju

Biuro prasowe rządu kantońskiego z siedzibą w Hankau rozesłało 23 bm. następującą wiadomość Ponieważ Szangaj został zajęty przez wojska południowe (t. j. Kantonu), rząd narodowy postanowił, aby trzej ministrowie: Sung Ter Wen (skarbu), Sun Fo (komunikacji) i Czen (spraw zagranicznych) udali się do Szangaju dla objęcia administracji i przywrócenia porządku. Członkowie rządu narodowego są jednomyślnie zdania, że koncesje państw zagranicznych w Szangaju mają być odebrane nie siłą, nie środkami wojskowemi, nie masowemi strajkami. Propaganda i gospodarcze środki walki (to znaczy bojkot) nie mogą być uważane za środki gwałtu.

O strajku w Szangaju podaje cytowane biuro prasowe następujące informacje: Ogółem **strajkuje 250 tysięcy robotników**, a mianowicie: 72 tysiące w chińskich, japońskich i angielskich fabrykach tkackich, 12 tysięcy w elektrowni i na poczcie, 3 tysiące w drukarniach, 60 tysięcy w handlu i rzemiośle, 1300 metalowców, 70 tysięcy różnych kategoryj.

W SZANGAJU SPOKÓJ

Londyn, 24 marca (PAT). Według doniesień pism wysiłki generała Pei Czung Kai głównodowodzącego wojskami kantońskiemi w Szangaju podjęte około przywrócenia porządku zaczynają dawać pożądane wyniki. Strajk powszechny został odwołany. Normalna praca na ogół została wznowiona.

ANGLJA UTRZYMUJE STOSUNKI Z KANTONEM

Londyn, 25 marca (PAT). Premjer Baldwin, zapytany na posiedzeniu Izby gmin, czy wobec wytworzonego w Szangaju stanu rzeczy rząd angielski zamierza nawiązać regularne stosunki dyplomatyczne z rządem kantońskim, odpowiedział, iż **rząd angielski utrzymuje bez przerwy stosunki z władzami kantońskiemi** w Hankau za pośrednictwem przedstawiciela poselstwa w Pekinie. Premjer nie może powiedzieć, jak ułożą się te stosunki w przyszłości, jest jednak zdania, że jego stosunek do rządu narodowego w Chinach podyktowany został okolicznościami, które **mogą wpłynąć na zmianę dotychczasowego stanowiska w Brytanji**.

NIEBEZPIECZNA SYTUACJA W NANKINIE

Londyn, 24 marca (PAT). W Nankingu **pogorszyła się sytuacja** skutkiem wykroczeń oddziałów partyzanckich, które się przyłączyły do wojsk kantońskich. Oddziały te pojmały jako zakładników 90 Amerykanów i 45 Amerykanek. Komendanci angielskich i amerykańskich okrętów wojennych, stojących przed Szangajem, wystosowali do komendanta regularnych wojsk kantońskich **ultimatum**, wedle którego Nanging będzie uważany za terytorjum wojenne **i ostrzeliwany aż do zupełnego zniszczenia**, jeżeli do dziś przedpołudniem, godzina 10, pojmani cudzoziemcy nie będą wypuszczeni na wolność. Słychać, że **angielski wicekonsul został ciężko pobity. Konsul japoński miał zostać zamordowany**. Biura i mieszkania Europejczyków i Amerykanów w Nankingu, a także konsulaty angielski i amerykański **są zupełnie splądrowane**, a po części podpalone.

RUCH KOMUNISTYCZNY W SZANGAJU

Londyn, 25 marca (PAT). W Szangaju zaostrza się antagonizm między umiarkowanymi a ekstremistami. Komuniści utworzyli we wszystkich okręgach miasta Rady robotnicze, które obsadziły urzędy policyjne i objęły administrację miasta. Wedle „Daily Express" zjawiły się przed urzędem policyjnym oddziały wojsk kantońskich i zażądały oddania budynków. Przyszło **do starcia**, przyczem zabito 10 komunistów a 20 raniono.

Ruch kolejarski

WYJAŚNIENIE DYREKCJI W KRAKOWIE

Odnośnie do zamieszczonych w „Naprzodzie" z 143 marca Nr. 59 artykułów: 1) „Nacisk urzędowy na rzecz propagandy klerykalnej", 2) Biurokracja w krakowskiej dyrekcji kolejowej uprasza się o umieszczenie następujących wyjaśnień:

ad 1) Okólnik Nr. 102 z 4 II. 1927 nie był skierowany do członków ZZK, lecz do ogółu pracowników, podległych krakowskiej dyrekcji kolejowej i nie zawierał przymusu co do potrącania składek, lecz owszem zaznaczono w nim wyraźnie, że pracowników pobudza się do ofiarowania **dobrowolnych** składek, a urzędom kolejowym polecono zbierać tylko składki **zadeklarowane** przez pracowników. O tem, jakoby od uiszczania składek zwolnić należało tylko tych pracowników, których osobiście zgłoszą się w urzędach z oświadczeniem, iż na potrącenia się nie godzą, nie było wogóle mowy w tut. okólniku. Zresztą **nie było potrącania składek w listach płatniczych**, lecz zbiórka **na osobne listy składek**, wobec czego apel do pracowników nie stoi w sprzeczności z rozporządzeniami ministerstwa komunikacji. Charakter składek przymusowych mają tylko wkładki członkowskie pracowników na rzecz Związków zawodowych i takie wkładki potrąca się **w listach płatniczych**. Powoływanie się we wspomnianym artykule na okólnik ministerstwa komunikacji z przed dwóch lat o składkach na różne cele jest niewłaściwe, ponieważ okólnik ten nie dotyczy składek dobrowolnych, lecz takich, które potrąca się w listach płatniczych. Tak zresztą zrozumiały tut. okólnik wszystkie podwładne urzędy z wyjątkiem jedynego zawiadowcy stacji Rzeszów, który **samowolnie** opublikował nazwiska pracowników, nie deklarujących składek, jednakowoż bez żadnych komentarzy. Sprawę tę traktuje się w postępowaniu administracyjnem.

ad 2) Po myśli art 21 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 Dz. URP Nr. 6 ex 1924 funkcjonarjusz państwowy ma prawo z powodu przeniesienia go w stan spoczynku do zwrotu kosztów jednorazowego przesiedlenia się z rodziną z dotychczasowego miejsca zamieszkania, a to w ciągu roku od przeniesienia go w stan spoczynku. Ponieważ b. zawiadowca stacji w Bieńczycach Józef Franta, został przeniesiony w stan spoczynku z dniem 1-go kwietnia 1924, a przesiedlenie się jego z Bieńczyc do Niedzielisk nastąpiło dopiero w listopadzie 1926 roku, przeto podania jego o zwrot kosztów przesiedlenia się nie mogła dyrekcja kolei państw. uwzględnić w myśl wyraźnego przepisu ustawy, a zatem ze względów rzeczowych a nie czysto formalnych. Franta pozostawał rzeczywiście nadal w służbie, lecz jako pracownik kontraktowy za specjalną umową, ci zaś pracownicy nie mają prawa do zwrotu kosztów przesiedlenia. Wprawdzie wiceprezes dyrekcji inż. Gutkowski polecił sprawę załatwić korzystnie, lecz wedle obowiązujących przepisów, ponieważ zaś sprawa Franty musiała być traktowana jako nieprzewidziana ustawą, a więc wyjątkowa, a takie sprawy należą do kompetencji ministerstwa komunikacji, dyrekcja przedstawiła sprawę ministerstwu komunikacji do rozstrzygnięcia, a nie celem opóźnienia sprawy. Ministerstwo komunikacji rozstrzygnieniem swem z dnia 2 III. 1927 Nr. dziennika I/4672/2/27. zatwierdziło w zupełności stanowisko zajęte przez dyrekcję w Krakowie, zaznaczając przytem wyraźnie, że okoliczność pełnienia przez Frantę nadal służby, po przeniesieniu go w stan spoczynku, w charakterze pracownika kontraktowego, nie może być brana pod uwagę, gdyż obowiązująca ustawa emerytalna nie zawiera w tym względzie żadnych wyjątków.

Prezes dyrekcji kolei państwowych:
w. z. **Stankiewicz.**

Wiadomości polityczne

POLSKO-PERSKI TRAKTAT PRZYJAŹNI

W dniu 19 marca podpisany został w Teheranie traktat przyjaźni oraz handlowy polsko-perski. Traktat przyjaźni oparty jest na zasadach antykapitulacyjnych oraz całkowitej równości i wzajemności. Traktat handlowy, traktujący sprawę wymiany gospodarczej między obu krajami, otwiera dla przemysłu polskiego szerokie pole zbytu. Zawiera on szereg artykułów dotyczących spraw osiedleńczych oraz zapewnia obywatelom polskim traktowanie narówni z poddanymi perskimi. Oba traktaty są pierwszą tego rodzaju umową, którą Persja zawarła z państwem europejskiem.

O WYBÓR PREZYDENTA ŁOTWY

Na posiedzeniu przedstawicieli frakcyj sejmu łotewskiego rozstrzygnięta została kwestja czasu, na jaki ma być wybrany prezydent republiki. — Większość wypowiedziała się za wyborem prezydenta na rok i 7 miesięcy. Wybór ma się odbyć w przyszły wtorek. Gdyby jednak do tego czasu nie nastąpiło porozumienie w sprawie kandydatury, przewodniczący sejmu odroczy wybór na czas późniejszy.

PRZESILENIE W HOLANDJI

Pierwsza Izba holenderska odrzuciła po 3-tygodniowej dyskusji traktat belgijsko-holenderski w sprawie Skaldy, który został zawarty w r. 1925 między liberalnym ministrem spraw zagranicznych Hymansem (Belgja) a holenderskim ministrem spraw zagranicznych Van Karnebeck. Van Karnebeck podał się wobec tego do dymisji. Sytuacja jest skomplikowana przez to, że Izba belgijska przyjęła już traktat. Rezultat głosowania przyjęła licznie zebrana publiczność oklaskami.

KRONIKA

—o—

Kraków, 26 marca.

Chleb podrożał

Dnia 25 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Wielgusa posiedzenie miejskiej komisji do badania cen przy udziale przedstawicieli producentów i konsumentów. Na podstawie opinji Komisji, prezydjum miasta ustanowiło z dn. 26 bm. następujące ceny chleba: **za 1 kg chleba żytniego, jasnego 63 gr., za 1 kg. chleba ciemnego 49 gr.**

Magistrat zarządził ścisłą kontrolę po piekarniach i sklepach tak co do wagi, jak i jakości pieczywa. Niestosujący się do przepisanej wagi i jakości chleba będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-sądowej.

—ooo—

DROGA Z KRAKOWA DO OJCOWA. Onegdaj nastąpiło w dyrekcji robót publicznych otwarcie ofert na budowę drogi Kraków—Ojców. Z oferujących firm najtańszą okazała się firma Brzostowski, Kosmon i Ska we Lwowie, która wykonała szereg wielkich robót drogowych w Polsce. Pierwotny kosztorys budowy tej drogi, który w obliczeniu dyrekcji robót publicznych wynosi około 670.000 zł., został przez tę firmę przyjęty do wykonania za 328.756 zł. i 25 gr. Roboty będą obejmowały: 1) rekonstrukcję szosy od Bronowic do Modlnicy na przestrzeni 6 klm.; 2) budowę nowej drogi długości 5 i pół klm. od Murowni przez Dolinę Prądnika do osiedla, powstającego w Ojcowie. Równocześnie szosa od strony Olkusza jest w ukończeniu i w lipcu nastąpi połączenie obu odcinków.

STYPENDJA NAUKOWE TYMCZASOWEGO WYDZIAŁU SAMORZĄDOWEGO. Tymczasowy wydział samorządowy nadal w bieżącym miesiącu 211 uczniom szkół średnich i słuchaczom szkół wyższych stypendja fundacyjne w łącznej kwocie 52 tysiące 510 złotych i 40 dukatów holenderskich.

SPROSTOWANIE. W notatce o rozpoczęciu dyskusji budżetowej nad budżetem m. Krakowa na r. 1927/8 zamieszczone w numerze z daty 24 bm. zakradł się błąd drukarski. Mianowicie wydatki działu 1 (administracja ogólna) wynoszą **4,792.658 zł.**, natomiast wydatki zwyczajne budżetu administracyjnego wynoszą **16,604.252 zł.**

ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM CHŁOPSKIM. Zderzył się w ul. Salinarnej wóz tramwajowy z wozem chłopskim naładowanym drzewem, skutkiem czego wóz ten został uszkodzony. Szkoda nieznaczna, wypadku w ludziach nie było żadnego.

KLIENT OKRADZIONY W KANCELARJI ADWOKATA. Dr. Bronisław Feller adwokat, zgłosił w policji, że jego klientowi Tomaszowi Besserowi, podczas gdy tenże znajdował się w jego kancelarji, skradziono palto z sealskinowym kołnierzem. Wartość palta oceniono na 300 zł.

KACZKA I KURY. Steinbokówna Marja, zam. ul. Piastowska l. 21 zgłosiła w policji, że w nocy z 22 na 23 bm. skradziono jej z ogrodu ul z pszczołami, 1 kaczkę i kilka kur wartości 140 zł.

TYRKUS LUBI JAJA. Aresztowano Michała Tyrkusa (lat 18) bez mieszkania, który podczas targu w rynku głównym skkradł na szkodę Bronisławy Zajbrówny z Czułowa koszyk z dwoma kopami jaj.

OFENSYWA WŁAMYWACZY. W nocy z 24 na 25 bm. nieznani sprawcy usiłowali dokonać kradzieży kasowej w Zakładzie im. Helclów przy ul. Helclów l. 3 i w tym celu rozpruli wierzchni pancerz kasy; jednak spłoszeni zbiegli, pozostawiając na miejscu czynu wszystkie narzędzia, służące do rozbijania kas. Sprawcy otworzyli także szuflady w biurkach oraz szafach, skąd zabrali nieznaczną kwotę w zdawkowej monecie. W nocy z dnia 24 na 25 bm. nieznani sprawcy włamali się do firmy bronzowniczej Woźniaka przy ul. Stradom Nr. 8 skąd skradli na jego szkodę różne części składowe srebrne z lichtarzy, kandelabrów, 2 zegarki złote, oraz pewną ilość srebrnych austr. pieniędzy — łącznej wartości około 1.500 zł.

Tej samej nocy i ci sami prawdopodobnie sprawcy skradli ze sklepu Hirscha Luftgla mieszczącego się w tym samym domu, kilkanaście par obuwia i kilka metrów materji wartości około 1.000 zł. — Lelicie Aleksandrowi, zam. rynek główny Nr. 15 skradziono z zamkniętego mieszkania, do którego sprawca dostał się zapomocą dobranego klucza lub wytrycha, garderobę wartości 250 zł.

—ooo—

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW CZYNNYCH OGNISKA KRAKOWSKIEGO POLSKIEJ YMCA odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. Krowoderskiej 8. Prezes rektor L. Marchlewski wzywa wszystkich członków czynnych do niezawodnego przybycia.

Runięcie windy z pasażerem do piwnicy

Wczoraj w południe zdarzył się straszny wypadek w Hotelu Angielskim przy ul. Stradom 27. Gdy jechał windą 28-letni Gustaw Szczerbakowski, spedytor, winda urwała się i razem z nim spadła do piwnic tegoż domu. Na jęki ciężko rannego Szczerbakowskiego zeszli do piwnicy mieszkańcy tego domu i wśród stosów beczek, znaleźli nieszczęśliwego, leżącego w roztrzaskanem pudle windy. Wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził u ofiary wypadku pęknięcie podstawy czaszki i zmiażdżenie kości nosowej. Nieszczęśliwego przewieziono w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. Dotąd nie ustalono, co było powodem urwania się windy. Policja prowadzi dochodzenia w tej sprawie.

—ooo—

„Król polski" pod Warszawą

Z Warszawy donoszą: Znalazł się spryciarz, który wyzyskał monarchistyczne durzenia, dociérające i na wieś i wmówił w chłopów z Długiej Kościelnej — niedaleko Warszawy, że jest królewiczem polskim, ukrywającym się przed władzami republikańskiemi. Przedstawił im nawet na to... dokumenty. Celem wysłuchania manifestu przyszłego monarchy — usiłowali chłopi dostać się do miejscowego dworu, aby tam urządzić tymczasową saletronową. Raz odparci, zdobyli jednak ów dwór, słabiej może broniony ze względu na nieobecność właściciela. Tam też ustawiono „tron", osłonięty dywanami. Ale rządy krotochwilnego samozwańca trwały niedługo. Właściciel p. Mikiewicz, dowiedziawszy się że jego dom stał się podmiejską rezydencją monarchy, nie uznał tego za splendor, lecz za pospolite oszustwo i najście i zawezwał policję. Król został nie tylko zdetronizowany, lecz i uwięziony.

Okazało się, iż był nim niejaki Józef Szewczyk z pod Wawra.

—oOo—

SEKCJA LOTNICTWA SANITARNEGO PRZY WOJEWÓDZKIM KOMITECIE LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA W KRAKOWIE zwraca się z gorącym apelem do wszystkich sfer i instytucyj społecznych, aby poparły akcję ufundowania samolotu sanitarnego dla wojew. krakowsk. Ofiary na ten cel uprasza się nadsyłać na konto PKO Nr. 405.654, zaznaczając na odwrotnej stronie środkowego odcinka czeku „na samolot sanitarny". Ofiarodawcy wpłacający jednorazowo 25 złotych otrzymują pamiątkowe ozdobne dokumenty.

KURS OBSŁUGI MASZYN PAROWYCH odbędzie się w Muzeum przemysłowem w Krakowie, ul. Smoleńska l. 9, w czasie od kwietnia do czerwca br. włącznie. — Wpisy przyjmuje oraz informacyj udziela dyrekcja Muzeum codziennie między godzinami 9—2 w południe.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś premiera farsy Cooper-Hackett'a „Potęga reklamy", która grana przez trzy lata z rzędu w teatrach amerykańskich, zdobyła obecnie rekord śmiechu na starym kontynencie. Sztuka ta nie potrzebuje reklamy; sama bowiem jest hymnem na cześć suggestji drukowanego słowa, zabawnych teoryj pana Peele'a (p. Komornicki) i karkołomnej praktyki młodego Martina (p. Niewiarowicz), który przed siębiorczym swoim tupetem pobija fabrykanta starej daty, ojca Martina (p. Kułakowski) oraz zdobywa setki miljonów i rękę równie przedsiębiorczej stenotypistki (p. Kostecka). Resztę ról kobiecych wykonają p. Wernicz (hrabina Beazrien), Koronkiewicz i Zarucka, panowie: Wysocki, Suchecki, Surzyński, Miarczyński i Karczewski. Reżyserował dyr. Nowakowski. „Potęga reklamy" powtórzona będzie jutro w niedzielę, we wtorek i we środę.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Po przerwie, — spowodowanej wyjazdem operetki, teatr „Nowości" wystawia w sobotę o godzinie 5 i w niedzielę o godzinie 4 popołudniu atrakcyjną bajeczkę nietylko dla dzieci, ale i dla starszych „Tomcio Paluch", po cenach tańszych niż kinowe. Po powrocie personalu grana będzie stale operetka „Nitouche" i operetka Waltera Branryego — „Messalinetta".

UROCZYSTY WIECZÓR BEETHOVENA odbędzie się w Starym Teatrze dziś, w sobotę, w dniu setnej rocznicy śmierci genjalnego mistrza. Prelegentem będzie prof. Dr. Józef Reiss, wykonawcą programu kwartet drezdeński.

MARJA MARCO, skrzypaczka, wystąpi poraz pierwszy w niedzielę 27 bm. w Starym Teatrze.

POLSKIE TOWARZYSTWO ŚPIEWACKIE „ECHO MACIERZ" WE LWOWIE w bieżącym roku obchodzić będzie jubileusz 40-letniego istnienia. Pragnąc, aby ta uroczystość wypadła jak najwspanialej, zwraca się tą drogą do wszystkich swoich byłych członków założycieli i czynnych z prośbą o zgłaszanie swego obecnego miejsca pobytu. Zgłoszenia i ewentualne zapytania adresować należy: „Echo Macierz", Lwów, ul. Hetmańska — gmach Skarbka, II piętro.

NAJMŁODSZA NA ŚWIECIE AKTORKA, RECYTATORKA I TANCERKA NINKA WILIŃSKA przyjeżdża do Krakowa na dwa występy wraz ze znakomitym bajkopisarzem Benedyktem Hertzem i świetną artystką scen warszawskich Wanda Tatarkiewiczówna. Przedstawienia odbędą się w teatrze „Bagatela".

KINO MUZEUM przy ul. Smoleńskiej 9, wyświetli w sobotę 26 bm. i w niedzielę 27 bm. następujący program: „Europa mówi o tem", t. j. „Podróż naokoło świata w 18 dniach", sensacyjne przygody w 3 serjach (24 aktach) Serja pierwsza „Szalony zakład" w 8 aktach. Ponadto: „Płoche dziewczątko", komedja, oraz tygodnik Pathego w 2 aktach. W sobotę 1 program o godzinie 5 popołudniu. W niedzielę 3 programy: o godzinie 3, 5 i 7 wieczorem.

OFICER RZUCA SIĘ POD POCIĄG. We środę dworzec w Rembertowie pod Warszawą był widownią tragicznego zajścia. Na dworzec przyszedł oficer w mundurze i w chwili wjazdu pociągu rzucił się na szyny. Ludzie rzucili się ku niemu i usiłowali usunąć go z toru, co im się tylko częściowo udało, gdyż oficer trzymał się szyn tak silnie, że nie można było ręki jego oderwać. Pociąg zmiażdżył mu też lewą rękę. Jak się okazało, oficerem tym był porucznik Sobczyński z dywizjonu szkolnego pociągów pancernych. Przyczyna tragicznego zajścia nie jest znana.

MATKA ZABIJA WŁASNE DZIECKO. Onegdaj na Cyrli pod Zakopanem zdarzył się tragiczny wypadek śmierci dziecka. Niejaka Agnieszka Kowal, żona jednego z tamtejszych górali, wychodząc na strych po obmurszałych szczeblach drabiny, zachwiała się i spadła z dwumetrowej wysokości na ziemię. Chciał przypadek, że pod drabiną stało dwuletnie dziecko Kowalowej, na które ona zwaliła się całym ciężarem. Skutki tego były tragiczne. Dziecko wskutek silnego uderzenia głową o ziemię doznało wstrząśnienia mózgu i skonało natychmiast.

PODWÓJNE SAMOBÓJSTWO. We środę 23 bm. w lasku pod Krystynowem koło Sierszy odebrał sobie życie August Jurek lat 25, młodszy laborant fabryki cementu „Górka" w Sierszy. Desperat z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych wypił większą ilość jodyny, poczem powiesił się na drzewie. Jak silnie podziałała jodyna, świadczy fakt, że mięsień sercowy został wysadzony pod powierzchnię skóry, co robiło wrażenie garbu. Zmarły pozostawił bez zaopatrzenia matkę wdowę i siostrę będącą w obowiązku.

ZASĄDZENIE BANKOWCÓW. W dniu 24 bm. zakończył się w Bydgoszczy proces b. dyrektora Banku parcelacyjnego w Bydgoszczy Stefana Samolińskiego, b. wicedyrektora Bolesława Samolińskiego oraz członka Rady nadzorczej Władysława Szczepankiewicza, oskarżonych o sięgające ponad 80 tysięcy zł. oszukańcze malwersacje i sprzeniewierzenia na szkodę udziałowców i klientów banku, rekrutujących się z pośród inwalidów i wdów po poległych żołnierzach. Sąd skazał Stefana Samolińskiego na 4 lata i 8 miesięcy więzienia, Władysława Szczepankiewicza na 2 lata i 2 miesiące, Bolesława Samolińskiego na 6 miesięcy i 3 tygodnie więzienia.

Z Polski

STAŁA PENSJA PAŃSTWOWA DLA STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO. „Głos Prawdy" donosi: Rada ministrów przyznała stałe zaopatrzenie z funduszów państwowych, znakomitemu pisarzowi Stanisławowi Przybyszewskiemu. Pensja miesięczna wynosić będzie 480 zł. miesięcznie.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleka zbierane 1 litr 0'35—0'40 zł., niezbierane 1 litr 0'45—0'50 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'65—0'75 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 6'80—7'— zł., masło deserowe 1 kg. 7'80—8'— zł., ser krowi 1'50—1'60 zł., jaja kopa 7'10—7'50 zł., jaja sztuka 0'12—0'13 zł., kury 5'—8'— zł., kaczki żywe sztuka 6'—8'— zł., gęsi sztuka 8'—15'— zł., indyki sztuka 20'—27'— zł., indyczki sztuka 14'—18'— zł., jabłka krajowe 1 kg. 1'20—1'50 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'60—2'— zł., cytryna sztuka 0'10—0'15 z., pomarańcza sztuka 0'45—0'70 zł., ziemniaki 1 kg. 0'17—0'18 zł., buraki 1 kg. 0'18—0'22 zł., marchew 1 kg. 0'23—0'30 zł., selery 1 kg. 0'35—0'45 zł., pietruszka 1 kg. 0'60—0'80 zł., czosnek 1 kg. 1'80—2'— zł., karpiele sztuka 0'12—0'25 zł., kalarepa sztuka 0'18—0'30 zł., szpinak 1 kg. 1'—1'20 zł., włoszczyzna 1 kg. 0'45—0'50 zł., brukselka 1 kg. 2'30—2'40 zł., sałata sztuka 0'25—0'40 zł., kalafjory sztuka 2'—3'20 zł., karp duży 1 kg. 4'80 do 5'— zł., karp na części 1 kg. 5'50 zł., szczupak 1 kg. 4'—5'— zł., świnka 1 kg. 4'— zł., leszcze 1 kg. 5'— zł., wiślane drobne 1 kg. 3'— zł. Z powodu robót polnych dowóz artykułów spożywczych na place targowe zmniejszony, ceny naogół utrzymane z wyjątkiem nabiału, który wykazał tendencję zwyżkową.

EGZOTYCZNI NABYWCY NASZYCH WYROBÓW

W jednem ze sprawozdań z Wiosennych Targów w Wiedniu znajdujemy wzmiankę, iż poczyniono tam w oddziale polskim sporo zamówień na kilimy, których znaczną ilość zakupiono do Meksyku, oraz na zakopiańskie czapeczki i staniczki haftowane — do Argentyny, a także do Anglji.

WYSTAWA WZORÓW PRZEMYSŁOWYCH W CIESZYNIE

Termin otwarcia pierwszej cieszyńskiej wystawy wzorów przemysłowych został ustalony na dzień 14 maja br Ponieważ zarząd wystawy zamierza zamknąć w najbliższym czasie listę nowozgłaszających się osób, Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia przemysłowców swojego okręgu, iż należy w możliwie najkrótszym czasie wysłać eksponaty pod adresem biura Zrzeszeń gospodarczych Śląska cieszyńskiego w Cieszynie.

HANDEL ZAGRANICZNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Nakładem Głównego Urzędu Stastystycznego ukazał się zeszyt 4 „Kwartalnika Handlu Zagranicznego", zawierający szczegółowe dane, dotyczące obrotu towarowego Polski w IV kwartale 1926 r. oraz w całym roku 1925 i 1926.

Klasyfikacja towarów jest tak szczegółowa, że pozwala na rozległe wykorzystanie danych dla celów praktycznych w zakresie importu i eksportu; dlatego też Kwartalnik cieszy się wielkiem uznaniem sfer gospodarczych. Z drugiej znów strony Kwartalnik stanowi podstawowy materjał źródłowy dla wszystkich zajmujących się poważnie tak bardzo obecnie aktualną sprawą bilansu handlowego.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 25 marca (PAT). Dolary 8'92, 8'94, 8'90.

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 marca.

UMOWY MIĘDZYNARODOWE POLSKI

Sejmowa komisja **spraw zagranicznych** odbyła **dziś posiedzenie.** Minister Zaleski wskutek ważnych zajęć zawodowych nie był obecny na posiedzeniu. Komisja jednomyślnie przyjęła dwa układy polsko-jugosłowiańskie, a mianowicie układ przyjaźni i serdecznej współpracy oraz traktat koncyljacyjno-arbitrażowy. Dalej przyjęto projekty ustaw ratyfikujących: 1) **umowy pomiędzy państwami bałtyckiemi a Polską o zwalczaniu przemytnictwa towarów alkoholowych, 2) traktat handlowy i nawigacyjny pomiędzy Polską a Norwegją, 2) umowę z Austrją o zabezpieczeniu przed pobieraniem podwójnego podatku spadkowego, 4) układ polsko-niemiecki o polach górniczych, przeciętych granicą, 5) trzy konwencje międzynarodowe kolejowe, a mianowicie: genewską, zawierającą ogólne przepisy o międzynarodowem statucie kolejowym oraz dwie konwencje berneńskie o przewożeniu osób, bagaży i towarów kolejami.**

NAUCZANIE W WIĘZIENIACH

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej **komisji oświatowej** rozpatrywano wniosek posła Langera (Wyzwolenie) w sprawie **wadliwego postępowania władz z przestępcami nieletnimi w więzieniach** i w sprawie programowego nauczania więźniów przez ministerstwo oświaty. Sprawa ta przedstawia się bardzo niepomyślnie. Na ogólną liczbę 336 więzień i 3 zakładów wychowawczo-poprawczych, przypada **zaledwie 75 nauczycieli, a z ogólnej liczby 28.000 więźniów pobierało naukę tylko 4.000.**

Przyjęto w tej sprawie rezolucję następującej treści: „Sejm wzywa rząd, a w szczególności ministerstwa sprawiedliwości i oświecenia, do zajęcia się programem wychowania przestępców nieletnich, przebywających w więzieniach i planem nauczania więźniów".

USTAWY SAMORZĄDOWE

Sejmowa komisja **administracyjna** załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu projekt ordynacji wyborczej do rad powiatowych z wyjątkiem czterech artykułów, które odesłano do specjalnej podkomisji. Podkomisja przedłoży swe wnioski na plenarnem posiedzeniu komisji.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

Drugie czytanie ustawy o zgromadzeniach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 marca.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu poświęcone było **ustawie o zgromadzeniach.** Przemawiał dr. **Schreiber** (Koło żydowskie), który zaznaczył, że dziwne jest stanowisko rządu, który powiada, iż Sejm nie powinien zajmować się tą ustawą, gdyż rząd wyda dekret. Ale w danym wypadku wola rządu ma większą moc, niż wola Sejmu... Mówca stawia szereg poprawek, zmierzających do równouprawnienia języków mniejszości na zgromadzeniach. Poseł **Herz** (NPR) oświadcza że będzie głosował za ustawą, chociaż w stosunku do zachodnich kresów ustawa ta jest pewnem **cofnięciem się wstecz.** Poseł **Bagiński** z Wyzwolenia oświadcza się za ustawą, zaznacza przytem, że Wyzwolenie wogóle nie zgadza się na załatwienie tej sprawy w drodze dekretu. Poseł **Chrucki** (Ukr.) stawia szereg demonstracyjnych poprawek do każdego artykułu ustawy. Poseł **Cieplak** (Stronnictwo Chłopskie) oświadcza, że kara grzywny oraz aresztu do 24 godzin wydaje się za wysoką. Poseł **Ballin** (NPCh) wypowiada się przeciw całej ustawie.

Po ukończeniu dyskusji przystąpiono **do głosowania** nad ustawą w drugiem czytaniu.

W głosowaniu na ogół utrzymany został tekst kompromisowy ustawy.

KONWENCJE MIĘDZYNARODOWE

Po przyjęciu ustawy o zgromadzeniach, przystąpiono do konwencyj międzynarodowych, które załatwiła dziś komisja spraw zagranicznych. Konwencję z Jugosławją wśród oklasków izby przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, inne konwencje w drugiem czytaniu.

SESJA SEJMU ZAMKNIĘTA

Na trybunę wstąpił wicepremjer **Bartel** i czytał **zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej** następującej treści:

„Na podstawie 37 artykułu Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Sejmu. Warszawa, dnia 25 marca 1927. Podpisano: prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, prezes Rady ministrów Piłsudski."

Po odczytaniu zarządzenia poseł Ballin (NPCh) krzyczał: „Trepow się panu kłania, on był nawet liberalniejszym od pana". **Posiedzenie zamknięto.**

SESJA SENATU TAKŻE ZAMKNIĘTA

Podobne zarządzenie prezydenta w sprawie zamknięcia sesji budżetowej i zwyczajnej Senatu por. Zaćwilichowski złożył na ręce wicemarszałka Senatu księdza Stychla.

Zatarg jugosłowjańsko-włoski

RUMUNJA PO STRONIE WŁOCH

Bukareszt, 25 marca (PAT). Tutejsza „Politika" pisze, że konflikt jugosłowiańsko - włoski interesuje rumuńską opinję publiczną w wysokim stopniu. Przyjaźń z Włochami i stosunki z Jugosławją nakazują Rumunji zachowanie **najściślejszej neutralności.** Poinformowane koła oświadczają, że wedle uchwały konferencji ambasadorów z roku 1921 Włochy mają prawo starać się o utrzymanie spokoju w Albanji. Włochy zawarły z Albanją pakt przyjacielski, który jednak nie oznacza mieszanie się Włoch w wewnętrzne sprawy Albanji Wzburzenie wobec tego jest w Jugosławji **spóźnione i nie na czasie.** Rząd rumuński zakomunikował swój pogląd w tej sprawie w Belgradzie, zaznaczając, że konflikt między Włochami a Jugosławją może przynieść **korzyść tylko Włochom i Bulgarji.** Podobne rady udzielone zostały również w Belgradzie przez przedstawicieli mocarstw.

MOSKWA OFIARUJE SIĘ JUGOSŁAWJI

Moskwa, 25 marca (PAT). „Izwestja", komentując konflikt włosko - jugosłowiański, wskazują na to, że Włochy, poza któremi stoi Anglja, uprawiają **politykę agresywną na Bałkanach.** Jugosławja jest izolowaną i niema możności oprzeć się o kogokolwiek. W tych warunkach nie można się dziwić oświadczeniu jugosłowjańskiego ministra spr. zagranicznych Pericza, który powiedział, że Jugosławja, która zdąża do rychłego wznowienia normalnych stosunków z Unją sowiecką, równocześnie ma wątpliwości co do konsolidacji rządów sowieckich. Im prędzej rząd jugosłowiański zaniecha tych wątpliwości, tem rychlej będzie mogła Jugosławja w swej polityce zagranicznej **oprzeć się o nowy czynnik,** który nie ma żadnych celów agresywnych ani wobec Jugosławji ani wobec innych mocarstw.

TELEGRAMY

Trzech ministrów jedzie do Łodzi

Warszawa, 25 marca (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Łodzi rządowa komisja arbitrażowa w osobach ministrów Bartla, Kwiatkowskiego i Jurkiewicza, aby na miejscu rozpatrzyć sytuację w przemyśle włókienniczym.

PRZED ARBITRAŻEM W ŁODZI

Warszawa, 25 marca (tel. własny „Naprzodu"). Poza kulisami trwa energiczna akcja kapitalistów łódzkich, którzy chcą wywrzeć wpływ na spodziewaną lada dzień decyzję rządowej komisji arbitrażowej dla zatargu w przemyśle włókienniczym. Szczególniej duże wysiłki czynione są w tym kierunku dokoła p. Kwiatkowskiego, ministra przemysłu i handlu. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji arbitrażowej. Wzięli w niem udział wicepremjer Bartel, minister pracy Jurkiewicz, minister Kwiatkowski. Przystąpiono do zapoznania się z treścią memorjałów, przedłożonych przez Zw. zawodowe i organizacje przemysłowców. Jak donoszą **„wyrok" nastąpić może najdalej jutro, w sobotę.**

—ooo—

KONIEC KOMISJI PRACY

Warszawa, 25 marca (tel. własny „Naprzodu"). W poniedziałek przewodniczący komisji opinjodawczej pracy przy prezydjum Rady ministrów, tow poseł Ziemięcki, złoży na ręce wicepremjera Bartla zrzeczenie się swej godności i urzędowania.

Mecenas Łowy, powołany w skład tej komisji jako fachowiec, złożył na ręce tow. Ziemięckiego zrzeczenie się godności członka komisji.

NIEZNACZNE ZMNIEJSZENIE SIĘ LICZBY BEZROBOTNYCH

Warszawa, 25 marca (tel. własny „Naprzodu"). Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 12 do 19 marca wykazuje **210,721 bezrobotnych.** W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego liczba zarejestrowanych bezrobotnych **zmniejszyła się** o 1447 osób. Ogółem na dzień 19 marca zarejestrowanych było 157.657 bezrobotnych mężczyzn i 52.864 kobiet.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 25 marca (tel. własny „Naprzodu"). „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej o przedłużeniu wypłat zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych **na dalsze 17 tygodni,** licząc od dnia 31 marca. **Rozporządzenie to dotyczy województw kieleckiego, lwowskiego, łódzkiego, poznańskiego i warszawskiego.** (Dlaczego pominięto Kraków?).

MASOWE WYRZUCANIE ROBOTNIKÓW ROLNYCH Z PRACY

Warszawa, 25 marca (tel. własny „Naprzodu"). Do chwili obecnej 6.000 robotników rolnych nie posiada zawartych umów, które powinny być zawarte na dzień 1 kwietnia. Według nadeszłych informacyj, sytuacja przedstawia się **bardzo ostro i groźnie.** Nie są wykluczone zaburzenia wśród służby folwarcznej.

Ministerstwo Pracy złożyło na Radzie ministrów projekt w sprawie zabezpieczenia dachu nad głową robotnikom rolnym, pozbawionym dachu nad głową. Projekt ten przewiduje, **że w przeciągu kwietnia i maja robotnicy rolni mają prawo pozostać w zajmowanem obecnie mieszkaniu.**

Związki i zgromadzenia

LUTNIA ROBOTNICZA urządza dnia 27 bm. o godzinie 11 rano w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro, poranek — śpiew i muzyka ze współudziałem orkiestry robotniczej.

ZGROMADZENIE KRAWCÓW odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5. Sprawa cennikowa. Referent z Warszawy.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI odbędzie się dzisiaj w sobotę o godzinie 6 wieczór w lokalu Związku, ul. Dunajewskiego 5 II. p. Sprawy bardzo ważne! Uprasza się o punktualne przybycie!

SCENA TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (plac Serkowskiego 7) — odegra w niedzielę dnia 27 marca br. o godzinie 6 wieczorem komedję w 4 aktach p. t. „Lekkomyślna siostra" Perzyńskiego.

TARNÓW. W niedzielę 27 bm. jako w pierwszą rocznicę śmierci tow. dra Eljasza **Simchego,** wieloletniego prezesa PPS w Tarnowie a do ostatniej chwili życia sekretarza PPS, odbędzie się uroczysty obchód ku jego czci. O godzinie 3 popołudniu zbiórka w Domu robotniczym, stamtąd pochód na cmentarz żydowski, przemówienia i odsłonięcie pomnika O godz 7 wieczorem akademja. W programie przemówienie tow. red. Haeckera, chór TUR i deklamacje. Wszyscy towarzysze i towarzyszki proszeni są o liczny udział.

TUR W TRZEBINI. W sobotę 26 bm. o godz. 4 popoł. w Domu robotniczym odczyt tow. M. Stattera pt. „Robotnicy a sport".

TUR W LIBIĄŻU. W niedzielę 27 bm. o godz. 2 popołudniu zebranie organizacyjne oddziału, o godzinie 4 popołudniu odczyt tow. Romana Szymańskiego „Klasa robotnicza a oświata".

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Potęga reklamy" (premjera) nowość.
Niedziela popoł.: „Wiecznie młody", wiecz.: „Potęga reklamy".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota: „Tomcio Paluch".
Niedziela: „Tomcio Paluch".

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO: Kurs dla związków zawodowych

Sobota, godz. 7, dr. Ringelheim: Nauka o państwie (II3. Godz. 8, red. Ciołkosz: Prasa robotnicza (II).

KINOTEATRY

Bagatela: „Żywa maska".
Nowości: „Skompromitowana mężatka".
Promień: „Kobieta o nieczystem sumieniu".
Reduta: Król uwodzicieli w 6 aktach oraz dwie komedje.
Sztuka: „Skrzypek z Florencji".
Uciecha: „Hrabina Texasu".
Wanda: „Uśmiechy życia".
Warszawa: „Ofiara podstępu".

RADJO

Sobota 26 marca

Kraków (422 m.). 11.00 przedp.: Retransmisja z Wiednia. — Uroczysty obchód z okazji stulecia śmierci Beethovena. 17.15—18.40: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Ważniejsze znamiona współczesnej powieści francuskiej" — wygłosi dr. M. Brahmer, asyst. Uniw. Jag. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — wygłosi J. A. Regula, wicesekretarz Uniw. Jag. 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30: Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 15.00—15.25: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—16.45: Stacja nieczynna. 16.45—17.10: Odczyt p. t. „Jak powstaje tkanina". 17.15—18.40: Koncert popołudniowy. 18.40—19.00: Rozmaitości — wypowie p. L. Lawiński. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Twórczość Adama Mickiewicza, młodzieńcze liryki i ballady" — wygłosi prof. Konrad Górski. — 19.30—19.45: Komunikat rolniczy. 19.45—220.10: „Radjokronika". 20.10—20.30: Odczyt p. t. „Kilka myśli o Beethovenie" — wygłosi prof. Felicjan Szopski. 20.30: Koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Beethovena. 22.00: Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Gastronomja".

Berlin (483,9 m.). 11.30: Akademja ku czci Beethovena. 17.00—18.00: Koncert. 19.30: Transmisja opery berlińskiej. 22.30—24.30: Muzyka taneczna.

Hamburg (394,7 m.). 12.30—14.00: Koncert. 16.15: Alpejskie pieśni ludowe. 20.00: Akademja ku czci Beethovena.

Londyn (361,4 m.). 18.00—19.15: Radjoorkiestra taneczna. 19.15: Sonaty Beethovena. 19.45: Orkiestra. — 20.00—22.15: Koncert Beethovenowski. 22.30—24.00: Jazz band.

Paryż (1750 m.). 12.30—14.00: Radjokoncert. 10.45—17.40: Jazzband radjowy. 20.30: Radjokoncert radjowy.

Praga (348,9 m.). 11.00: Muzyka. 10.30: Koncert. — 21.00—22.00: Koncert.

Rzym (449 m.). 13.30—14.30: Orkiestra. 17.15—18.20: Koncert.

Wiedeń (517,2 m.). 11.00: Koncert związku muzyków. Akademja ku czci Beethovena. 20.15: Wieczór Beethovena, potem koncert Jazzorkiestry.

Wrocław (322,6 m.). 12.00—12.55: Koncert. 16.30—18.00: Koncert kameralny ku czci Beethovena. — 20.15: Święto Beethovena. 22.30—24.00: Muzyka taneczna.

Przegląd prasy robotniczej

PODWYŻSZENIE PŁAC ROBOTNICZYCH KONIECZNOŚCIĄ

Uwaga całej klasy robotniczej skupiona jest oczywiście na sprawie tkaczy łódzkich. — **„Pobudka"** pisze:

> Strajk, który wybuchł, był koniecznością. Całe zachowanie przemysłowców dowodziło, iż był on nieunikniony. Dziwić się tylko można, że w tych warunkach wytrzymali tak długo, iż dopiero teraz, iż dopiero tak późno wystąpili towarzysze włókniarze w obronie swych praw do życia.

Powody walki włókniarzy są znane. „Pobudka" upatruje w niej początek wielkiej akcji o podwyżkę płac klasy pracującej.

> „Akcja ta nie jest dla państwa szkodliwą — przeciwnie **jest pożyteczną!** — Przy obecnych głodowych płacach robotniczych konsumcja jest minimalna. Robotnikowi nie wystarcza, nie może wystarczyć na życie! **Wywalczenie sobie przez robotników płac wystarczających, płac, stanowiących przynajmniej minimum egzystencji, powiększy wewnętrzną konsumcję, ożywi rynki gospodarcze.** I w tem leży wielka społeczna, państwowa wartość tej twardej koniecznej walki robotnika. Twardej — bo ślepcami i ludźmi złej woli są ci, którzy twierdzą, że strajk jest niechęcią do pracy, to jest zrobieniem sobie „wolnego" przez robotników. Strajk to ciężka walka, to dobrowolne skazanie się na jeszcze większy głód i nędzę, by sobie **na** przyszłość wywalczyć lepsze warunki. Strajk to ostatni legalny środek walki Pracy z Kapitałem.

Nietylko zwiększeniu spożycia stoją na przeszkodzie niskie zarobki robotnicze. Nie pozwalają one także na gromadzenie oszczędności, których obieg wszędzie zasila życie gospodarcze. Stwierdza to organ spółdzielczy **„Społem"**:

> Na przeszkodzie poważniejszej akcji oszczędnościowej stoją niskie naogół płace naszych mas robotniczych. Aczkolwiek ceny naszych towarów uległy zmniejszeniu w stosunku do zagranicy, co spowodowało korzystną sytuację wywozową naszych towarów, to jednak **w kraju widzimy znaczne podrożenie artykułów żywnościowych w stosunku do zarobków.** O ile ceny towarów i kosztów utrzymania w drugiej połowie 1925—1926 r. podniosły się o **42 procent**, o tyle płace przeciętne wzrosły (z nielicznemi wyjątkami) od 10 do 15 procent. Stan taki wpływa ujemnie na zjawisko oszczędności w kraju.

Wbrew twierdzeniom kapitalistów życie gospodarcze tylko zyskać może na podwyżce płac ludzi pracy. Co więcej, bez tej podwyżki niemożliwem jest odradzanie się normalnego życia gospodarczego w kraju!

TRUPY NA RATUSZACH

„Pracownik użyteczności publicznej" zajmuje się sprawą ustawy samorządowej i ilustruje cyframi zabagniony stan samorządu w Polsce.

> Polskie gminy są rządzone bądź przez zgrzybiałe rady miejskie, bądź przez komisarzy rządowych. Rada miejska we Lwowie istnieje od roku 1911, w Krakowie od 1911 r., w Brzeżanach od 1911 r., w Przemyślu (zamianowana) od 1918 r., w Warszawie od 1919 r. i t. d. W Galicji jest 50 procent samorządów zarządzanych przez Komisarzy rządowych. W Haliczu jest komisarz rządowy od lat 19, w Bełzie od lat 16, 5 miast galicyjskich ma komisarzy od lat 12, 7 miast od lat 11, 8 miast od lat 8.

W dalszym ciągu wspomniane pismo omawia ustawę opracowywaną przez Sejm, potępia kategorycznie zarzuty p. Bartla przeciw tej ustawie i domaga się szybkiego uchwalenia ustaw samorządowych.

ARGUMENT Z PRZED 80 LAT

Bardzo ciekawą historję przytacza **„Głos Tytoniowca"**.

> W roku 1846 czyli przed 80 laty toczyły się w parlamencie angielskim ożywione debaty nad sprawą skrócenia czasu pracy do 10 godzin, przynajmniej dla kobiet i dzieci, przeciw czemu wystąpili oczywiście kapitaliści, lamentując na całe gardło: „To zabije całe gospodarstwo narodowe, uniemożliwi wszelką konkurencję z zagranicą!" W dyskusji tej zabrał też głos słynny historyk Macaulay, który zawołał do przeciwników skrócenia dnia roboczego: „Jeśli wasz argument jest słuszny, to **należy skasować spoczynek tygodniowy, należy i w niedzielę pracować, aby naród jeszcze bardziej „wzbogacić"!**
>
> Z dłuższego przemówienia tego znakomitego męża należy przytoczyć jeszcze następujące słowa: „W ciągu ostatnich 300 lat utraciliśmy wskutek spoczynku niedzielnego 50 lat pracy. Z przemówienia mego przedmówcy (który twierdził, że ograniczenie czasu pracy do 10 godzin podkopie dobrobyt Anglji), wynika, że gdybyśmy przez ostatnie 300 lat byli także w niedziele pracowali, bylibyśmy bogatsi, bardziej cywilizowani, a klasa robotnicza miałaby się o wiele lepiej, niż obecnie. Czy wierzy ktokolwiek w tę opinję? Dla mnie nie ulega żadnej wątpliwości, że **jest ona błędna.** Nie zubożeliśmy, ale przeciwnie zbogaciliśmy się, żeśmy z każdych siedmiu dni poświęcili jeden spoczynkowi. To nie był dzień stracony. W tym czasie, gdy nasze mięśnie odpoczywają, gdy pług stoi bezczynnie na polu, gdy giełda jest zamknięta i dym nie unosi się z kominów fabrycznych, dokonywują się rzeczy, które dla bogactwa narodu tak samo są ważne, jak wszelkie inne czynności dokonywane w dniach pracy. Człowiek, ta najważniejsza z wszelkich maszyn, wobec której wynalazki Watt'a i Arkwright'a są bez wartości, odbudowuje się i nakręca, aby w poniedziałek mógł powrócić do swej pracy z odświeżonym umysłem i odnowioną siłą fizyczną. **Nie uwierzę nigdy, aby to, co czyni naród silniejszym, zdrowszym, mądrzejszym i lepszym, mogło go zarazem czynić uboższym.** Gdybyśmy kiedyś byli zmuszeni wyrzec się przodownictwa wśród narodów handlowych na rzecz innego narodu, z pewnością nie będzie to naród zdegenerowanych karłów, lecz jakiś naród silny, wybitny duchem i ciałem".
>
> Słowa Macaulay'a wyrażają świętą i niezniszczalną prawdę i mają walor również w stosunku do naszej walki o 8-godzinny dzień pracy. Wielkość i bogactwo narodu nie wymagają, by się ludzie pracy zabijali i wyjaławiali umysłowo i fizycznie, **lecz by mieli też czas na spoczynek, na uczciwą i budującą rozrywkę dla ciała i ducha!**

ROZMAITOŚCI

MASOWE ZATRUCIE SPIRYTUSEM DRZEWNYM. Mojżesz Feuer, właściciel sklepu korzennego w Wielkich Oczach, pow. jaworowskiego, z nieustalonego źródła nabył 20 litrów spirytusu drzewnego, nadającego się tylko do celów technicznych. Feuer, chcąc zbyć nabyty produkt, zachęcał miejscowych mieszkańców do nabycia tego spirytusu do picia, przytem demonstrował interesowanym, iż rzekomo sam pije tę truciznę. Z powodu wygórowanych cen spirytusu monopolowego miał on licznych nabywców, którzy raczyli się tym spirytusem. Wkrótce nastąpiły fatalne skutki: trzech konsumentów trucizny bracia Jan i Stanisław Klimczakowie, oraz Franciszek Noworód onegdaj zmarli, trzech innych jest ciężko, zaś 17 osób jest lżej chorych. Policja zarządziła aresztowanie zbrodniczego sklepikarza, nie zdołano go jednak odszukać, gdyż zbiegł w nieznanym kierunku. Aresztowano żonę jego Esterę, która wraz z mężem uprawiała pokątny wyszynk trucizny. Za zbiegłym Feuerem rozpisano listy gończe.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).